

Na posiedzeniu Sekretariatu KC PZPR w dniu 13 bm. wysłuchano informacji o aktualnej sytuacji w rolnictwie. W trakcie obrad dokonano wszechstronnej oceny przebiegu prac żniwnych oraz przedsięwzięć podejmowanych w celu łagodzenia skutków suszy.

W kolejnym punkcie obrad Sekretariat KC zapoznał się z przedstawioną przez CRZZ informacją o stanie bezpieczeństwa i higieny pracy w zakładach gospodarki narodowej. Uznano za niezbędne, aby zainteresowane resorty, dyrekcje przedsiębiorstw i wszystkie ogniwia związkowe poświęcały tym tak ważnym dla każdej załogi problemom więcej troski i zainteresowania.

Sekretariat KC wysłuchał informacji o organizacji i przebiegu w br. kolonii letnich i innych form wypoczynku młodzieży szkolnej.

Sekretariat ocenił również dotychczasowy przebieg przeprowadzonych w podstawowych organizacjach partyjnych rozmów z członkami i kandydatami PZPR. Rozmowy te przyczyniają się do dalszego wzrostu aktywności organizacji partyjnych i wszystkich członków partii w działalności poprzedzającej VI Zjazd PZPR. (PAP)

Dalsza współpraca i integracja tematem rozmów premierów CSRS i Polski

Lubomir Sztrougał u Edwarda Gierka

Wczoraj, w godzinach rannych, na zaproszenie prezesa Rady Ministrów Piotra Jaroszewicza, przybył z wizytą przewodniczący rządu federalnego CSRS Lubomir Sztrougał. Serdeczne powitanie gości z zaprzyjaźnionej Czechosłowacji nastąpiło na lotnisku Okęcie. Premierowi Sztrougałowi w jego podróży do Polski towarzyszą: zastępca przewodniczącego rządu federalnego CSRS — Vaclav Hula, minister handlu zagranicznego — Andrej Barczak i inne osobistości. Czechosłowackiemu gościowi kompania reprezentacyjna WP oddała honory wojskowe.

W rozmowie z dziennikarzem PAP na lotnisku Okęcie premier Sztrougał powiedział

m. in. „przyjechaliśmy do Polski z dużym zadowoleniem i z zamiarem dokonania przeglądu całokształtu naszej współpracy — przede wszystkim w dziedzinie ekonomicznej, jak również w zakresie zagadnień politycznych i międzynarodowych. Myślę, że rozmowy będą owocne, ponieważ kierujemy się tymi samymi zasadami. Wiele już zresztą zostało dokonane”.

Krótko po godzinie 10 premier Sztrougał przybył na Plac Zwycięstwa, gdzie złożył wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza.

Bezpośrednio z Placu Zwycięstwa goście udali się do siedziby Rady Ministrów. O godzinie 11 rozpoczęły się tu oficjalne rozmowy polsko — czechosłowackie.

W rozmowach, które prowadzi obaj premierzy, biorą udział: ze strony polskiej — Franciszek Kaim, Witold Trampeżyński, Kazimierz Olaszewski, wicepremier spraw zagranicznych Stanisław Trepczyński, podsekretarz stanu Włodzimierz Janiurek i inne osoby; ze strony czechosłowackiej — wicepremier Vaclav Hula, członkowie rządu federalnego, którzy towarzyszą L. Sztrougałowi i inne osoby.

O godzinie 17,00 w gmachu Rady Ministrów na Krakowskim Przedmieściu nastąpiła uroczystość podpisania protokołu ze spotkania pomiędzy Prezesem Rady Ministrów PRL i Przewodniczącym rządu federalnego CSRS na temat dalszego rozwoju socjalistycznej integracji i współpracy gospodarczej między oboma krajami.

Współpraca gospodarcza obu krajów — zarówno na płaszczyźnie dwustronnej jak i wielostronnej — charakteryzuje się znaczną dynamiką. Dalszy rozwój tej współpracy leży w interesie budownictwa socjalistycznego w obu naszych zaprzyjaźnionych krajach. Jest on również wkładem w realizację programu dalszego doskonalenia integracji gospodarczej krajów socjalistycznych w myśl postanowień ostatniej sesji RWPG.

Warto podkreślić, że poziom obrotów handlowych w bieżącym

5-leciu wyniesie ok. 13,6 mld zł dew., a więc o ok. 60 proc. więcej w porównaniu z ubiegłą 5-letką; o ok. 70 proc. wzrosła wzajemne dostawa maszyn i urządzeń. Istnieją jednak jeszcze poważne możliwości dalszego rozszerzenia i pogłębienia tej współpracy, w szczególności w zakresie specjalizacji i kooperacji produkcyjnej. Podpisany protokół sprzyjać będzie intensyfikacji współpracy gospodarczej między oboma krajami.

W krótkiej wypowiedzi dla prasy premierzy wyrazili duże zadowolenie z zawartych w protokole wyników spotkania.

I sekretarz KC PZPR Edward Gierka przyjął 13 bm. w godzinach popołudniowych przewodniczącego rządu federalnego CSRS, członka Prezydium KC KPCz — Lubomira Sztrougała.

W rozmowie, która przebiegała w serdecznej atmosferze, uczestniczyli prezes Rady Ministrów, członek Biura Politycznego KC PZPR — Piotr Jaroszewicz.

W czasie wizyty obecni byli: zastępca przewodniczącego rządu federalnego CSRS — Vaclav Hula, wicepremier Franciszek Kaim oraz szefowie przedstawicielstw dyplomatycznych obu krajów. (PAP)

109,5 mld zł na PKO

Stan wkładów pieniężnych ludności w PKO osiągnął w dniu 31 lipca br. 109 miliardów 533 miliony złotych, w tym na książeczkach oszczędnościowych — 104 miliardy 763 miliony złotych, na premiovych bonach oszczędnościowych — 593 miliony złotych oraz na rachunkach bieżących i rozliczeniowych 4 miliardy 177 milionów złotych.

W lipcu br. wkłady oszczędnościowe, łącznie z premiami, wzrosły o 1 miliard 215 milionów złotych, a łącznie od początku bieżącego roku o 8 miliardów 131 milionów złotych.

Liczba książeczek oszczędnościowych zwiększyła się w okresie od siedmiu miesięcy o 1 milion 243 tysiące sztuk.

PKO udzieliła ludności w tym okresie 5,3 miliarda złotych kredytów na zakup artykułów przemysłowych i usług. (PAP)

Walki w Wietnamie

W Wietnamie Południowym działano partyzancka koncentruje się w rejonie przylegającym do strefy demilitaryzowanej. Patriści ostrzelali pociskami artylerijskimi i rakietowymi 2 bazy sąsiednie — „Charlie” i „Alpha 4”.

Dziesiąta runda SALT

W Helsinkach odbyło się dziesiąte plenarne posiedzenie delegacji radzieckiej i amerykańskiej, które uczestniczą w rozmowach w sprawie ograniczenia zbrojeń strategicznych.

Posiedzenie trwało 2 godziny. Kolejna grupa plenarna SALT odbędzie się w przyszły wtorek.

Goodman — do Rodezji

Rząd brytyjski nie rezygnuje z prób porozumienia się z rasistowskim rządem Iana Smitha. Lord Goodman, specjalny wysłannik

Po decyzji rządu

Pierwsza w kraju elektrownia jądrowa

Jak już informowaliśmy, prezydium rządu podjęło decyzję o budowie w Polsce pierwszej elektrowni jądrowej. Uruchomienie jednego lub dwóch reaktorów tej elektrowni o mocy 440 MW przewidziano na lata 1980 — 1982. W następnych etapach budowy zamierza się instalować bloki o jeszcze większej mocy.

Budowa elektrowni jądrowej w Polsce będzie prowadzona przy ścisłej współpracy z ZSRR i w oparciu o dostawy radzieckich urządzeń.

Całość zagadnień związanych z wyborem typu reaktorów i wypracowaniem koncepcji budowy elektrowni jądrowej była przedmiotem prac powołanego w tym celu międzyresortowego zespołu specjalistów.

W opracowaniach tych specjaliści wskazują na konieczność zastosowania paliwa jądrowego jako uzupełniającego i bilansującego potrzeby polskiej energetyki. Jesteśmy wprawdzie krajem o obfitych zasobach węgla energetycznego i znacznych zasobach gazu ziemnego, lecz obydwa te konwencjonalne paliwa muszą być w przyszłości — zgodnie z tendencjami światowymi — przeznaczone w większym stopniu na cele przemysłowe. Węgiel stanowi przy tym przedmiot naszego tradycyjnego eksportu.

W tej sytuacji budowa elektrowni jądrowej stała się koniecznością, a decyzja w tej sprawie podjęta została we właściwym momencie. W tym samym zresztą kierunku idą inne kraje RWPG.

Niemniej istotnym argumentem przemawiającym za budową w Polsce elektrowni jądrowej jest również konieczność nadążania za rozwojem energetyki na świecie i szybkiego zmniejszania dystansu, jaki dzieli nas od wielu krajów Europy bardziej zaawansowanych w produkcji energii elektrycznej na 1 mieszkańca. Dodajmy, że — uwzględniając wartość zwolnioną na eksport węgla — budowa elektrowni jądrowej w naszym kraju będzie przedsięwzięciem opłacalnym.

W podjętej przez prezydium rządu decyzji nie sprzecywano jeszcze, gdzie ma powstać pierwsza polska elektrownia jądrowa; określono natomiast zadania, jakie przed poszczególnymi resortami stawia realizacja tego wielkiego i wymagającego odpowiednich przygotowań przedsięwzięcia. Zgodnie z decyzją, m. in. resort górnictwa i energetyki ma m. in. do lipca 1973 opracować założenia techniczno-ekonomiczne pierwszego etapu budowy elektrowni jądrowej. (PAP)

rządu brytyjskiego, odbył w czwartek rozmowy z Sekretarzem Stanu w Foreign Office dla omówienia sprawy kolejnej wizyty w Salisbury.

NATO w sprawie Malty

W piątek rano odbyło się w Brukseli posiedzenie Rady NATO poświęcone problemowi Malty.

PAP RADIO-INFORMACJE TELEFONEM
RADIO-INFORMACJE TELEFONEM
RADIO-INFORMACJE TELEFONEM
RADIO-INFORMACJE TELEFONEM
RADIO-INFORMACJE TELEFONEM
RADIO-INFORMACJE TELEFONEM
RADIO-INFORMACJE TELEFONEM
RADIO-INFORMACJE TELEFONEM
RADIO-INFORMACJE TELEFONEM
RADIO-INFORMACJE TELEFONEM

Samoloty dla Bundeswehry

Zachodnoniemiecka Luftwaffe ma otrzymać w najbliższych latach 420 samolotów nowego typu produkcji koncernu zbrojeniowego NRE, W. Brytanii i Włoch.

Czego Czou En-laj nie powiedział...

Komentując wywiad, którego premier ChRL Czou En-laj udzielił niedawno przedstawicielowi dziennika „New York Times”, Jamesowi Restonowi, organ KP USA dziennik „Daily World” pisze, iż z wywiadu tego wynika, że sprawdzili się obawy tych, którzy uważali, że celem przyśpieszonej wizyty Nixona w Pekinie jest zerwanie paryskich rozmów pokojowych na temat Wietnamu.

Można było oczekiwać — pisze dziennik — że tak „zażarty” rzecznik antyimperializmu jak Czou En-laj da przynajmniej jasno do zrozumienia w odpowiedzi na pytanie o podróż Nixona do Pekinu, że Stany Zjednoczone powinny zaprzestać jawnego sabotażu rozmów paryskich w sprawie Wietnamu.

Minimum tego, czego mógłby zażądać Czou En-laj, to wycofanie wojsk amerykańskich z Wietnamu do końca br. Nie zrobił on jednak niczego podobnego. (PAP)

W. Kozdra wiceministrem

Prezes Rady Ministrów mianował mgr. Władysława Kozdrę podsekretarzem stanu w Ministerstwie Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego.

W. Kozdra urodził się 1 stycznia 1920 r. we wsi Wysoka pow. Strzyżów w rodzinie chłopskiej. W okresie okupacji od 1943 roku był członkiem GL i AL oraz brał czynny udział w ruchu oporu. Po wyzwoleniu do chwili obecnej jest pracownikiem aparatu partyjnego i działaczem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

W okresie długoletniej pracy społeczno-politycznej pełnił szereg odpowiedzialnych funkcji. Był I sekretarzem Komitetu Powiatowego PZPR w Rzeszowie, kierownikiem Wydziału Organizacyjnego Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Rzeszowie, zastępcą Kierownika Wydziału Rolnego KC PZPR, a ostatnio — I sekretarzem KW PZPR w Lublinie. W roku 1951 ukończył 2-letnią szkołę partyjną przy KC PZPR, a w roku 1964 studiował na Uniwersytecie im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Od 1958 roku członek KC PZPR. Od 1961 r. piastuje mandat posła na Sejm PRL i jest członkiem sejmowej Komisji Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego. (PAP)

Wartość zamówienia szacuje się na 3 mld marek. Będzie to największe zamówienie wojskowe Bundeswehry.

Nowy rząd Libii

Libijska Rada Rewolucyjna ogłosiła w piątek dekret, na mocy którego powołany został nowy rząd. Na czele gabinetu stoi — jak dotychczas — przewodniczący Rady Rewolucyjnej, pułkownik Muammar Kadafi.

1500 zgonów na cholera

Od końca ub. tygodnia zanotowano na świecie 12.500 nowych przypadków cholery. Liczba zachorowań na cholera w bież. roku wzrosła do 106 tysięcy. W tym tygodniu zmarło na tę chorobę 1.500 osób.

Ostatnio najczęściej zachorowań na cholera zarejestrowano w Indonezji, Mauritanii, Górnym Wietnamie i na Filipinach.

Hołd pamięci pomordowanych

W 27 rocznicę śmierci działaczy PPR



Na zdjęciu: moment składania wieńców pod Pomnikiem.
Fot. — D. Matuszewska

27 lat temu, 13 sierpnia 1944 r., hitlerowcy zamordowali w obozie zagłady w Zabikowie 11 czołowych działaczy poznańskiej organizacji PPR. W tę tragiczną rocznicę odbył się na terenie b. żabikowskiego obozu wiec, w którym uczestniczyli m. in. członek Egzekutywy KW PZPR, przewodniczący WKPP Franciszek Nowak, przedstawiciele stronnictw politycznych, organizacji społecznych, wojska, powstańców wielkopolskich oraz delegacje większych zakładów pracy w powiecie, mieszkańcy Lubonia i Zabikowa.

Omawiając działalność zamordowanych działaczy PPR, I sekretarz KP PZPR Mieczysław Dziugi podkreślił m. in., że dzieło zapoczątkowane przez nich jeszcze w warunkach niewoli i barbarzyńskiej hitlerowskiej okupacji, zostało doprowadzone do końca. Dziś, w perspektywie 27 lat budownictwa socjalistycznego w Ojczyźnie, możemy stwierdzić, że poniesione ofiary nie poszły na marne. Życie i śmierć zamordowanych działaczy będą dla nas i następnych pokoleń inspiracją dla kontynuowania socjalistycznego budownictwa, doskonalenia działalności partyjnej.

Rozległy się dźwięki werbli. Do Pomnika Walki i Męczeństwa na terenie obozu, tablicy pamiątkowej i miejsc straceń podeszły delegacje, by złożyć wieniec i wianki kwiatów.

Uroczystość zakończyło odegranie „Miedzynarodówki”.

POGODA

Zachmurzenie niewielkie lub umiarkowane, miejscami — zwłaszcza w dzielnicach północno-zachodnich okresami duże, przejściowe opady i możliwość lokalnych burz. Temperatura maksymalna od ok. 18 st. na północnym zachodzie do ok. 26 st. na południowym wschodzie i południu kraju. Wiatry słabe i umiarkowane, przeważnie z kierunków południowych i południowo-zachodnich.

P. Jaroszewicz przyjął delegację dziennikarzy

13 bm. prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz przyjął delegację Prezydium Zarządu Głównego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich.

W toku spotkania przewodniczący ZG SDP Stanisław Mojkowski przedstawił działalność i zamierzenia środowiska dziennikarskiego w świetle zadań, jakie stawia partia przed prasą, radiem i telewizją. Omówione także zostały wnioski wypływające z VIII Zjazdu Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, a zwłaszcza problemy informacji prasowej, rozwoju bazy techniczno-materiałowej prasy, radia i telewizji, jak też sprawy zawodowe środowiska dziennikarskiego.

Premier Piotr Jaroszewicz podkreślił wysoką rangę prasy i dorobek polskiego dziennikarstwa, które swoją postawą i twórczym działaniem służy realizacji odpowiedzialnych zadań, stojących przed krajem.

Piotr Jaroszewicz stwierdził celowość opracowania programu modernizacji prasy polskiej, ze szczególnym uwzględnieniem jej bazy techniczno-materiałowej, jak również potrzeb zawodowych środowiska dziennikarskiego. (PAP)

Przez Szczecin 2 mln ton towarów z Czechosłowacji

Bieżący rok jest rekordowy pod względem wielkości przeładunków towarów czechosłowackich w szczecińskim porcie. Jak informuje polsko-czechosłowacka spółka spedycyjna „Spedrapid”, od początku roku szczecińscy dokrzyli przeładowali już ponad 1 milion ton towarów importowanych lub eksportowanych przez CSRS. Jest to o 200 tys. ton więcej niż w analogicznym okresie 1970 r.

Przewiduje się, że w ciągu całego bieżącego roku, przy nabrząkach portu szczecińskiego przeładowanych zostanie około 2,2 mln ton towarów czechosłowackich. (PAP)

Z nowych zakładów nowe wyroby dziewiarskie

Wkrótce powinno się poprawić zaopatrzenie sklepów w wyroby dziewiarskie. Jeszcze w tym miesiącu oddane będą do eksploatacji zakłady „Luxpol” w Stargardzie Szczecińskim, pierwsze tej branży w województwie. Zakłady będą wytwarzać dzianiny stilonowe i torlenowe przeznaczone na damskie bluzki i męskie koszule. Przewiduje się, że roczna produkcja wyniesie tu 4 mln. koszul różnego typu — od wizytowych do sportowych — oraz milion bluzek damskich w różnych wzorach. W fabryce opracowano nową technologię łączenia stilonu z bawełną, co bardzo podnosi walory użytkowe wyrobów.

We wrześniu oddane zostaną do użytku zakłady „Rokord” w Jędrzejowie. Ich specjalnością będzie produkcja bielizny damskiej i rekawiczek dzianych z włókien syntetycznych.

Dobiega końca rozbudowa zakładów „Sigmatex” w Piotrkowie, specjalizujących się w produkcji dzianin петельkowych na wyroby dziecięce, ciepłe bielizny ubiorów sportowych — dressów. W Radomsku zaś powstaje oddział konfekcyjnowania „Sigmatexu”.

Jak się ocenia, dodatkowa produkcja pokryje w pełni zapotrzebowanie na szereg poszukiwanych wyrobów dziewiarskich jak np. koszule i bluzki z dzianin, bieliznę damską, wyroby dziecięce, czy ocieplane ubiory sportowe. (PAP)

Wymiana ognia na granicy

Rośnie konflikt Syrii z Jordanią

Jak już informowaliśmy, w środę i w czwartek doszło do incydentów zbrojnych na granicy syryjsko-jordańskiej. Komunikaty w tej sprawie zostały opublikowane przez władze syryjskie, które oskarżyły armię jordańską o pogwałcenie terytorium syryjskiego oraz ostrzelanie posterunku obserwacyjnego w wyniku czego zginął jeden ze żołnierzy znajdujących się na tym posterunku.

Syryjski rzecznik wojskowy poinformował także o wdarciu się w czwartek po południu na terytorium syryjskie czterech czołgów jordańskich typu „Centurion”, które zostały zniszczone przez żołnierzy syryjskich. W związku z tymi incydentami Syria zerwała w czwartek wieczorem stosunki dyplomatyczne z Jordanią.

Rzecznik wojskowy w Damaszku poinformował, że w piątek rano w czasie kolejnej wymiany ognia między wojskami jordańskimi i syryjskimi zniszczonych zostało 5 czołgów jordańskich.

Sadat:

Walka z Izraelem jest nieunikniona

Prezydent ZRA, Sadat przemawiając w czwartek do oficerów służby wywiadowczej i grupy komandosów egipskich oświadczył m. in., że ostatnie miesiące bieżącego roku będą decydujące dla konfliktu z Izraelem. Prezydent ZRA stwierdził, że walka z Izraelem o wyzwolenie okupowanych terytoriów jest nieunikniona. PAP

Rzecznik dodał, że wymiana ognia nastąpiła po ostrzelaniu przez czołgi i artylerię jordańską syryjskich pozycji wojskowych i cywilnych.

Tymczasem w piątek rano strona jordańska, za pośrednictwem swego rzecznika wojskowego, podała własną wersję wydarzeń na granicy syryjsko-jordańskiej, starając się zrzucać na siebie odpowiedzialność za spowodowanie incydentów. Z oświadczenia rzecznika wynika, że Jordania obarczyła odpowiedzialnością za starcia przede wszystkim komandosów palestyńskich, znajdujących się w Syrii w bezpośredniej bliskości granicy z Jordanią. Rzecznik utrzymywał, że to jednostki syryjskie pogwałciły terytorium jordańskie ostrzelując znajdujące się tam posterunki. Jeśli chodzi o straty poniesione w czasie incydentów istnieje całkowita rozbieżność w komunikatach.

Równocześnie rzecznik rządu Jordani złożył oświadczenie wyrażające ubolewanie z powodu zerwania stosunków dyplomatycznych przez Syrię. Rzecznik wyraził nadzieję, że decyzja ta nie jest ostateczna.

Zerwanie przez Syrię stosunków dyplomatycznych z Jordanią jest dalszym pogłębieniem się izolacji Królestwa Haszemickiego w świecie arabskim. Izolacja ta jest wynikiem konfliktu między rządem króla Husajna a komandosami palestyńskimi. Syria jest trzecim krajem, który zerwał stosunki dyplomatyczne z Jordanią. Po krwawej rozprawie wojsk jordańskich nad komandosami palestyńskimi we wrześniu ub. roku uczyniła to Libia. Kiedy 18 lipca br. rząd Husajna ogłosił, że nie czuje się zobowiązany do respektowania układów zawartych w Kairze i Ammanie w sprawie komandosów palestyńskich, Algieria zerwała stosunki dyplomatyczne z Jordanią a Irak wycofał swego ambasadora ze stolicy Jordani i zamknął granice z tym krajem.

Od dłuższego czasu następowało stopniowe pogarszanie stosunków jordańsko-syryjskich. 25 lipca br. Syria zamknęła swe granice z Jordanią. W czwartek, 12 bm. rząd syryjski zabronił przelotów nad swym terytorium jordańskim samolotom. Zamknięcie granicy irackiej i syryjskiej niewątpliwie zaważyło na sytuacji gospodarczej Jordani. Przez terytorium Iraku biegła jordańska tranzytowa linia do Kuwejtu, który jest największym partnerem handlowym Jordani. Granica syryjska oddziela Jordanię od libańskich portów nad Morzem Śródziemnym i spowodowała zahamowanie eksportu fosforatów które są podstawowym bogactwem naturalnym Jordani.

Kairski dziennik „Al Ahram” poinformował w piątek, że

prezydent ZRA Sadat nawiązał kontakt z prezydentem Syrii al Asadem, aby omówić sprawy związane z kryzysem syryjsko-jordańskim.

Premier Jordani Wasfi Tall odbył w czwartek serię rozmów z wysłannikami prezydenta ZRA Sadata i króla Arabii Saudyjskiej, Fajsała na temat stosunków jordańsko-palestyńskich. W Ammanie nie podano żadnych szczegółów tych rozmów. (PAP)

6500 wystawców z 55 krajów na Targach Lipskich

Około 6500 wystawców z 55 krajów świata zapowiedziało swój udział w Jesiennych Targach Lipskich (5—12 września). Obok tradycyjnych wystawców z krajów wschodniej i zachodniej Europy oraz tzw. trzeciego świata, do Lipska przybywają wciąż nowi producenci i kupcy.

Po raz pierwszy zaprezentuje np. swe wyroby znany włoski państwowy koncern chemiczny ENI. Ponowi i rozszerzy swą ofertę amerykański koncern Du Pont. Coraz śmielej występują w Lipsku japońskie olbrzymy przemysłowe: „Mitsubishi” i „Mitsui”, „Sumito” i inne.

O roli i rosnącym znaczeniu Międzynarodowych Targów Lipskich w rozwoju pokojowej współpracy między narodami, mówili wczoraj na konferencji w poznańskim „Domu Techniki” przedstawiciele Ambasady Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Polsce oraz członkowie Zarządu Targów Lipskich. Odpowiadali też na liczne pytania dziennikarzy i przedstawicieli wielkopolskich sfer technicznych i gospodarczych, dotyczące rozwoju kooperacji przemysłowej między oboma naszymi krajami. (pch)

Dzieci bawią się ogniem!

9 gospodarstw poniosło straty

Do wczesnych godzin rannych trwało ubiegłej doby gaszenie wielkiego pożaru, jaki wybuchł w Jankowie, w pow. kaliskim. Ogień zaprosił do siebie dzieci w wieku od 4 do 6 lat. Spaliły się budynki, inwentarz żywy i martwy wartości pół miliona złotych. Straty poniosło 9 gospodarzy.

W akcji ratunkowej uczestniczyło 27 sekcji ochotniczych straży pożarnych z okolicy i sekcja straży zawodowej z Kalisza. Gaszenie ognia trwało ponad 12 godzin.

W ogóle w całym województwie poznańskim wybuchło wczorajszej doby 10 pożarów. Straty wynoszą 666 tys. zł. (zd)

Nowe zadania — do programów wyborczych

Działalność komitetów FJN

W ostatnim okresie odbyły się narady niektórych wojewódzkich i powiatowych komitetów Frontu Jedności Narodu. Były one poświęcone kierunkowi pracy i roli FJN, a także podsumowaniu prac komitetów FJN. W dyskusjach podkreślono, że zadania które stoją przed komitetami wynikają ze szczególnej roli FJN, jako płaszczyzny współdziałania partyjnych i bezpartyjnych, wierzących i niewierzących — zespolonych wspólną wolą pracy dla Ojczyzny.

Komitety FJN spełniają ważną rolę w kształtowaniu obywatelskich postaw, zwalczaniu negatywnych zjawisk w życiu społecznym, organizowaniu publicznego konsultacji na temat aktów prawnych, organizowaniu odczytów i spotkań posłów i radnych z wyborcami, inicjowaniu czynów społecznych, kontrolowaniu realizacji postulatów i wniosków wyborców, rozwijaniu pracy społecznych komisji pojednawczych itd.

Niektóre komitety FJN zastanawiały się wstępnie nad ewentualnym podjęciem nowych zadań w programach wyborczych na okres pozostałych 2 lat kadencji organów przedstawicielskich. Chodzi tu przede wszystkim o zadania wynikające z wytycznych VIII Plenum KC PZPR, oraz nowej wersji planu gospodarczego na najbliższe lata.

Konfrontacja programu wyborczego FJN z nowymi możliwościami może niewątpliwie wzbogacić dotychczasowy program FJN o nowe pozycje czy nowe rozwiązania w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego, zagadnień socjalno-bytowych pracowników zakładów produkcyjnych czy też zagadnień związanych z troską o kobiety pracujące. Z drugiej strony konfrontacja ta powinna umożliwić usunięcie podjętych w programie problemów, które okazały się rzeczywiście nie-

realne i nie odpowiadają potrzebom społeczeństwa. Zgodnie z sugestiami sekretariatu OK FJN uzupełnione programy komitetów FJN mają być podane do publicznej wiadomości; przy czym uzupełnienia te będą opracowane w szerokiej konsultacji z radami narodowymi.

Na naradach stwierdzono, że potrzebna jest dalsza wzmocnienie walki z biurokracją, z formalizowaniem czynności w niektórych urzędach, z przejawami nieudzielania wyborcom odpowiedź w sprawie ich postulatów.

Jak wykazały narady umacnia się odpowiedzialność komitetów FJN za organizowanie i przebieg różnych form kontaktów radnych z wyborcami. W ciągu roku organizują one od 90 do 100 tys. spotkań.

Wiele miejsc poświęcono dalszemu rozwojowi społecznych komisji pojednawczych, których jest obecnie na terenie kraju ok. 6 tys. Rozpatrzyły one w ub. roku ponad 54 tys. spraw. (PAP)

USA ujawni część tajnych dokumentów

Na ostatniej odprawie dla prasy w Białym Domu jeden z doradców prezydenta John Ehrlichman zakomunikował, że administracja nixonowska, planuje opublikowanie tajnych dotychczas dokumentów, które dotyczą kryzysu amerykańsko-radzieckiego na tle problemu Kuby (z czasów urzędowania prezydenta Johna Kennedy'ego), niefortunnej inwazji w Zatoce Świn, wojny koreańskiej i lądowania Amerykanów w Libanie w roku 1958. (PAP)

Komunikat iracki:

Przyczyną katastrofy był błąd w pilotażu

Iracka agencja prasowa opublikowała w środę komunikat, że przyczyną katastrofy samolotu, który wioził oficjalną delegację rządową Iraku do Chartumu nazajutrz po zamachu stanu w Sudanie był błąd w pilotażu. Samolot ten rozbił się, jak wiadomo, w pobliżu stolicy Arabii Saudyjskiej, Dżiddy 22 lipca br.

Według agencji, pilot samolotu postanowił lądować na lotnisku w Dżiddzie mimo bardzo słabej widoczności spowodowanej gęstą mgłą. (PAP)

Islandia

nie chce bazy NATO

Nowy rząd islandzki (objął władzę w lipcu br.) zamierza wystąpić z projektem zmiany, a nawet anulowania układu wojskowego ze Stanami Zjednoczonymi z 1951 roku i zażądać wycofania wojsk USA z terytorium Islandii, z bazy NATO w Keflavik. Nie oznaczałoby to jednak wystąpienia Islandii z bloku wojskowego państw — sygnatariuszy Paktu Północno-Atlantyckiego.

W bazie Keflavik stacjonuje obecnie 3 tys. żołnierzy amerykańskich. (PAP)

Zmarł mimo przeszczepu serca

W piątek w szpitalu w Valparaiso (Chile) zmarł 24-letni Nelson Orellana. Przed ok. 3 laty miał on w tym samym szpitalu przeszczepione serce. Orellana był człowiekiem, który najdłużej żył z przeszczepionym sercem (od 1 października 1968 r.). (PAP)

W Irlandii spokój wymuszony siłą

W Irlandii Północnej pogłębia się kryzys. Premier Republiki Irlandzkiej Jack Lynch obciążył władze północnoirlandzkie odpowiedzialnością za ostatnie krwawe wydarzenia w północnej części „Zielonej Wyspy”.

W oświadczeniu opublikowanym w czwartek po posiedzeniu rządowym, dotyczącym problemu północnoirlandzkiego J. Lynch wystąpił z apelem rozwiązania ekipy rządowej w Irlandii Północnej. W czasie posiedzenia rządowego w Dublinie ministrowie debatowali nad rezultatem wizyty ministra spraw zagranicznych Republiki Irlandzkiej Patricka Hillery'ego w Londynie, gdzie we wtorek przeprowadził on rozmowę z brytyjskim ministrem spraw wewnętrznych, Reginaldem Maudlingiem.

Wystąpienie premiera J. Lyncha, które zawierało także żądanie utworzenia odpowiedzialnej administracji północnoirlandzkiej rzeczywiście odzwierciedlała interesy ludności protestanckiej i katolickiej, wywołało protest premiera Irlandii Północnej Bria na Faulknera. Odrzucił on za rzuty i żądania premiera Jacka Lyncha. Faulkner zapo-

wiedział opublikowanie pełnego oświadczenia po dokładnym przestudiowaniu wypowiedzi premiera Republiki Irlandzkiej.

Wkrótce po wystąpieniu Faulknera odnotowano w Londonderry zbrojny incydent — brytyjscy żołnierze zabili kolejnego Irlandczyka. Jest to już 25 ofiar krwawych zamieszek w tej części wyspy. W piątek rano w miastach północnoirlandzkich panował zbrojny spokój.

Belfast wygląda jak wymarłe miasto, na ulicach zamarł ruch, nieczynne są sklepy i urzędy, opustoszały bary i restauracje. Widoczne są silnie uzbrojone patrole brytyjskie.

Rozwój sytuacji w Irlandii Północnej, i brak perspektyw rychłego rozwiązania kryzysu, z dużym zaniepokojeniem obserwuje się w Londynie. Postępowa społeczność brytyjskie domaga się niezwłocznej zwolnienia, rozwiązania na czas letnich wakacji Parlamentu celem omówienia sytuacji w Ulsterze.

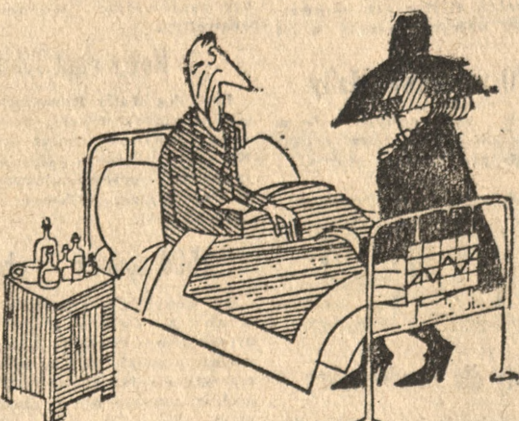
Szereg związków zawodowych i organizacji społecznych wystąpiło z apelem wycofania z Irlandii Północnej wszystkich wojsk. „Wojska brytyjskie stacjonujące w Ulsterze stanowią w rzeczywistości armię okupacyjną” — pisze w tygodniku „New Statesman” jego redaktor, były minister rządu labourystowskiego — Richard Crossman. PAP

Tragiczny bilans

W ciągu ostatnich dwóch lat w wyniku krwawych starć w Irlandii Północnej zginęły 83 osoby: 13 żołnierzy, 5 policjantów i 65 cywilów.

W piątek rano w szpitalu w Belfaście zmarła kolejna ofiara starć zbrojnych w Ulsterze. Jest nią chłopiec, ranny kilka dni temu w dzielnicy katolickiej. (PAP)

HUMOR I SATYRA



UKŁAD POKOJU

W stosunkach między państwami — powiedział min. A. Gromyko w Delhi — bywają chwile, w których następują znamienne wydarzenia, dostrzegające przez dziesięciolecia i przygotowywane przez cały poprzedni rozwój tych stosunków. Dla Związku Radzieckiego i Indii takim niezwykle ważnym wydarzeniem jest podpisany właśnie Układ o Pokoju, Przyjaźni i Współpracy.”

Układ ten jest uwięzieniem długiego procesu współdziałania, mającego swe źródło w wiernej zasadom leninowskim polityce zagranicznej Związku Radzieckiego, zmierzającej do zacieśniania więzów z wielkim narodem Indii. Po wizycie w ZSRR w 1955 roku twórcy niepodległych Indii, premiera Jawaharlala Nehru przyjaźń radziecko-indyjska umocniła się jeszcze bardziej. Przetrwiała ona próbie czasu — w specyficznych warunkach azjatyckich nie zawsze sprzyjającej trwałym związkom. Konkretnym jej wyrazem jest coraz pomysłniej kształtująca się współpraca gospodarcza obu państw i pomoc okazywana Indiom przez ZSRR w szczególnie trudnych chwilach. Dzięki dostawom ryżu i innych artykułów żywnościowych z ZSRR głodującym uchodźcom z Pakistanu Wschodniego.

Zawarty w Delhi układ przyczyni się niewątpliwie do dalszego rozwoju współpracy we wszystkich dziedzinach. Znaczenie jego wykracza wszakże daleko poza ramy dwustronnych stosunków. W obecnej sytuacji, gdy na kontynencie azjatyckim następują wydarzenia mogące stanowić podłoże potencjalnych konfliktów — układ radziecko-indyjski jest czynnikiem pokoju i stabilizacji. Zawarte w nim postanowienia niewątpliwie pomogą Indiom skutecznie realizować politykę niezawężania i trzymania się z dala od wszelkich bloków militarnych. Taką politykę konsekwentnie prowadzi premier Indira Gandhi, zyskując coraz większe zaufanie narodu i uznanie w oczach świata.

Układ podpisany w Delhi utoruje też drogę innym zaprzyjaźnionym z Indiami państwom do zawarcia podobnych porozumień, co przyczyni się do umocnienia międzynarodowej pozycji Indii. Tak więc pod każdym względem układ radziecko-indyjski odpowiada swej nazwie: służy interesom pokoju w Azji i poza jej granicami, służy przyjaźnej współpracy między narodami w imię powszechnego dobra ludzkości. (mj)

Rady zakładowe nie będą
wyręczać administracji

Zrzucenie słodkich ciężarów

Przez długie lata uważano, że rady zakładowe i samorządy robotnicze powinny zajmować się wszystkim, co się dzieje w zakładzie, a co gorsza — i poza nim! Ten dencja ta miała co najmniej dwie motywacje. Pierwsza była szlachetna: niechaj ludzie współdecydują o losach zakładu i produkcji, niech przedstawią wicele zarządy mający we wszystkich sprawach, gdzie istnieje niebezpieczeństwo skrzywdzenia człowieka przez biurokratyczną maszynę.

W ten sposób powstał m. in. przepis o udziale rady zakładowej w sporządzaniu opinii o każdym pracowniku. W przedsiębiorstwach o dużej fluktuacji kadr rady zakładowe muszą czytać tysiące opinii rocznie. Nie ma oczywiście szans, aby dane w nich zawierałyby się dla każdego z pracowników. I tak rada zakładowa — stosując przepis — wciągała na swoje barki coraz więcej spraw. Ustalanie ojcostwa — stosując przepis — wciągała na swoje barki coraz więcej spraw. Ustalanie ojcostwa — stosując przepis — wciągała na swoje barki coraz więcej spraw.

Ale to dopiero jedna strona medalu. Druga motywacja przy sporządzaniu radom ciężkich robot papierkowych była już mniej szlachetna. Po prostu administracja zakładowa (a nie raz i wyższych szczebli) pozbawiała się różnych niewygodnych obowiązków. Ponieważ pracownicy domagali się, aby ktoś te obowiązki wobec nich spełniał, więc — jako rzecznik i obrońca pracowników — brała je na swoje barki rada zakładowa. Tak np. kombinowany robotnik wydawał wedle rozdzielników sporządzanych przez rady zakładowe. Żaden akt prawny nie reguluje sprawy w ten sposób! Administracja potrafiła też narzucić zakładowym radnym obowiązek uczestniczenia w najróżniejszych komisjach: remanentowych, spisowych, rozliczeniowych, odbiorczych, do których są „zapraszani”, nie będąc najczęściej fachowcami z danej dziedziny. Przez ten czas nie pracują ani zawodowo, ani społecznie — tam, gdzie powinni.

Na XXI Plenum CRZZ powołano komisję do spraw uproszczenia struktury organizacyjnej. 27 lipca br. komisja — po przeprowadzeniu konsultacji we wszystkich zarządkach głównych ZZ, WKZZ, w wielu zarządkach okręgowych i z 800 przewodniczącymi rad zakładowych — przedstawiła odpowiednią notatkę wraz z wnioskami Sekretariatowi CRZZ.

Notatka proponuje trzy drogi mające w rezultacie doprowadzić do odciążenia rad zakładowych. Po pierwsze należało by uchylić lub zmienić niektóre przepisy w uchwałach ra-

dowych. Może to zrobić tylko rząd (na wniosek CRZZ). Dotyczy to m. in. opinii pracowników (rada zakładowa powinna zachować tylko obowiązek interwencji na żądanie pracownika), ustalania zakładowych norm pracy (rada zachowuje prawo sprzeciwu w razie nadmiernej ich zawyżenia), wyrażania zgody na ukaranie pracownika (znów tylko interwencja na wniosek ukaranoego) itp. W grupie tej znajdują się również postulaty wprowadzenia pewnych poprawek w aktach prawnych uchwalonych przez Sejm. Tak np. pełnomocnictwa rad zakładowych w sprawach o ustalenie ojcostwa (Kodeks Postępowania Cywilnego) wydają się nieporozumieniem. Rada zakładowa nie powinna zajmować się przypadkami wydarzającymi się raczej poza terenem zakładu. Ustalanie ojcostwa wymaga specjalnych kwalifikacji i powinno być zastrzeżone dla organów skupiających pracowników kwalifikacje te posiadających.

Druga droga zmian jest prostsza. Wiele administracyjnych obowiązków rad zakładowych wynika z uchwał i wytycznych samej CRZZ (czasem w porozumieniu z innymi organami). Chodzi tu m. in. o takie sprawy, jak opieka nad klubami techniki i racjonalizacji, inicjowanie powstawania brygad ra-

cyjnalizatorskich, udział w wykrywaniu rezerw produkcyjnych, zadania w zakresie przyśpieszenia produkcji rolnej (!?), podnoszenie kwalifikacji kadr technicznych i ekonomicznych, „współnie z NOT rozwijanie współdziałania pomiędzy producentami a CRZZ i handlem wewnętrznym, zmierzającego do poprawy wyrobów produkowanych na eksport i rynek wewnętrzny” (uff!).

Komisja wyszła ze słusznego założenia, że do spraw techniki, wynalazczości, racjonalizacji, jakości produkcji (w tym rolnej) mamy w Polsce pod do statkiem instytucji, organizacji i odpowiednich komórek w zakładach. Niechże one wezmą się do roboty!

Tu pora zaznaczyć, że licznym obowiązkami, które dotychczas lepiej lub gorzej wykonywały rady zakładowe i inne organa samorządu robotniczego nie sposób, ot tak, po prostu uznać za niebyłe. Są to bowiem nieraz sprawy ważne dla gospodarki narodowej lub usługi dla ludzi pracy. Dlatego należy koniecznie zapewnić przejęcie tych obowiązków przez instytucje do tego powołane, i tak np. wiele spraw socjalno-bytowych, wynikających w sposób naturalny ze stosunku pracy, muszą przejąć od powołanych przygotowane wydziały socjalne w zakładach.

Oprócz zmian w obowiązujących przepisach potrzebne są nowe akty prawne. Akty te właśnie powstają. Prawa i obowiązki instancji związkowych określi nowa ustawa o związkach zawodowych, która ma za stąpić dekret z 1946 r. i ustawę z 1949 r. Wzajemne stosunki zakładu i pracownika uregułuje kodeks pracy, który ustali jednoznacznie obowiązki administracji.

ALEKSANDER BUKOWIECKI

Rewolucja naukowo-techniczna nad Wełtawą

W Czechosłowacji, w ślad za przewidywaniami trudności ostatnich lat i stabilizacją sytuacji ekonomicznej w kraju rozpoczął się proces racjonalizacji wszystkich dziedzin życia społecznego. Ludzie uświadomili sobie na nowo, że partia komunistyczna, jak to podkreśla się w rezolucjach XIV Zjazdu KPCz — za swoje główne zadanie uważa rozwój materialnego i duchowego poziomu życia wszystkich obywateli. Ważną drogą do zrealizowania tych celów jest dalszy wzrost efektywności produkcji przemysłowej i rolniczej. Postępy w tym kierunku uzależnione są jednak od szybkiej realizacji uchwał zjazdowych i pomyslnego wykonania planów na rok 1971 i pięcioletkę 1971—1975.

Nie są to, oczywiście, zadania łatwe. Społeczeństwo czechosłowackie będzie musiało rozwiązać szereg problemów, które gromadziły się od kilku lat i których nawet przy najlepszych chęciach nie można rozwiązać przez rok czy dwa lata. Konieczne stały się strukturalne przemiany w przemyśle czechosłowackim. Tak więc na przykład konieczna będzie likwidacja marnotrawstwa, jakie istniało dotychczas w gospodarowaniu siłą roboczą, które doprowadziło m. in. do tego, że koncentrowano często wysiłki na prace niezbyt potrzebne, podczas gdy w gałęziach produkujących dobra konsumpcyj-

ne brak było ludzi. Z drugiej strony jednak, nie można pogodzić się z samowolą, brakiem dyscypliny, egoizmem i brakiem odpowiedzialności wobec interesów społecznych, ponieważ, co trzeba sobie jasno uświadomić, socjalizm nie jest instytucją charytatywną.

Gospodarka czechosłowacka cierpi na zbyt szeroki asortyment produkcji, co jest nieekonomiczne ze względu na istniejącą możliwość importu wielu produktów. Dlatego też CSRS zamierza aktywniej włączyć się w międzynarodowy podział pracy, bez którego, przy braku wielu źródeł surowcowych i specyfice rynku wewnętrznego, gospodarka czechosłowacka funkcjonowałaby z trudnością. Wysiłki w celu zwiększenia tempa produkcji i rozwoju technicznego, jakie znalazły wyraz w planach nakreślonych na XIV Zjeździe KPCz, nie mogą być w cywilizacji współczesnej sprawą wyłącznie jednego kraju. Wysokie wymagania, jakie stawia wdrażanie zdobyczy nauki i techniki do produkcji, prowadzi siłą rzeczy do integracji ekonomicznej krajów socjalistycznych. Tylko koncentrując swoje potencjały przemysłowe mogą one rozwiązać pomyślnie te zadania.

XIV Zjazd KPCz położył wielki nacisk na wykorzystanie zdobyczy rewolucji naukowo-technicznej w budowie socjalizmu i opracował podstawy polityki państwa w dziedzinie postępu naukowo-technicznego. Czechosłowacja ma jeszcze wielkie nie wykorzystane rezerwy w dziedzinie wdrażania do produkcji osiągnięć naukowych i technicznych i nie może już pozwolić sobie na małą operatywność w tym zakresie. Dlatego też projekt nowego pięcioletniego planu rozwoju nauki i techniki skoncentrował się na rozstrzygających problemach zmian strukturalnych, tworząc przesłanki opanowania głównych motorów rewolucji naukowo-technicznej i spożytkowania tych efektów w życiu społecznym. Plan ten zabezpieczony został odpowiednimi nakładami finansowymi:

państwo czechosłowackie przeznacza obecnie na rozwój naukowo-techniczny 11 mld. koron, tj. 3,6 proc. swego dochodu narodowego.

Konieczna będzie koncentracja wysiłku naukowego na głównych kierunkach rozwojowych, tych które określają postęp w zakresie wydajności pracy, modernizacji czechosłowackiej bazy produkcyjnej i wzrostu stopy życiowej. Chodzi tu przede wszystkim o mechanizację i automatyzację produkcji, wykorzystanie nowoczesnej techniki obliczeniowej, opanowanie wytwórczości nowych materiałów, szczególnie chemicznych, budowę nowych urządzeń i zabezpieczenie czystości środowiska ludzkiego.

W trwających w Czechosłowacji dyskusjach na te tematy podkreśla się, że wszystkie te posunięcia nie służą wyłącznie osiągnięciu efektów ekonomicznych, ale że celem podwyższenia efektywności wytwarzania jest ułatwienie pracy ludziom, likwidacja nadmiernego wysiłku, redukcja do minimum pracy w otoczeniu szkodliwym dla zdrowia, zwiększenie bezpieczeństwa pracy i jej kultury oraz czasu wolnego. Przejawia się w tym humanistyczne podejście, charakterystyczne dla budowy socjalizmu w naszej ojczyźnie. W drugiej połowie lat sześćdziesiątych pojawiły się w Czechosłowacji tendencje do usprawiedliwiania wygórowanych wymagań naukowo-technicznej rosnących różnic w poziomie stopy życiowej pomiędzy poszczególnymi grupami społecznymi. Trendy te nie wróżyły nic dobrego ludziom mało zarabiającym, lub żywicielom licznych rodzin. Obecne rozumienie rozwoju naukowo-technicznego i procesów socjalistycznych racjonalizacji gospodarki w CSRS stwarza sprzyjające warunki dla wszystkich warstw społecznych. Dzięki temu wzrasta wśród najszerzych mas zainteresowanie dla tych procesów. Jest ono wyrażane wzrostem aktywności oraz poparciem dla zamierzeń partii.

JAN LAPSANSKY

Obrońcy powietrznych granic



Przed kolejnym startem w przestworza. Każda godzina w powietrzu, na tych szybkich maszynach, to nowe doświadczenia zdobyte przez obrońców naszych powietrznych granic. A są wśród nich wytrawni specjaliści jak ten z naszego zdjęcia pilot mgr inż. Jerzy Michalczyk, który ma na swym koncie przelaty już 1600 godzin.

CAF — WAF — fot. Chmurzeński

DO REDAKTORA
GKOSU

Chuligan czy bandyta?

Nie czuję się powołany do poddania analizie znaczeniowej dwóch pojęć: chuliganizm i bandytyzm. Tym bardziej, że nad występującymi tu zasadniczymi różnicami głowią się nie tylko językoznawcy, lecz również sami prawnicy. To zaś, że owe różnice istnieją nie ulega najmniejszej wątpliwości. Opinie te po dzielają wszyscy, szczególnie ludzie, którzy na sobie doznali w sposób namacalny ekscesu chuligańskiego czy bandyckiego.

Moje pokolenie, a zaliczam się do osób starszych, nie znało w latach młodości słowa chuligan, co nie znaczy, że to pokolenie było o niebo lepsze. Było przede wszystkim inne. Zdarzały się różnego rodzaju ekscesy, „wyskoki”, studentkie figle, ktoś komuś oblił twarz itd., ale kładziono to na karb głupiego wieku, z nadzieją na ustąpienie samego.

Gdy jednak dochodziło do ekscesów zagrażających zdrowiu i życiu ludzkiemu, niszczenia indywidualnego czy społecznego dobra, taki „wycyznowiec” stawał przed sądem karnym, bo o kolegach orzekał nie było mowy. Po prostu nie istniał.

Nie mam nic przeciw odciażeniu sądów od spraw mniej ważnych przez kolegów orzekających. Ale stanowczo sprzeciwiam się powoływaniu przed

kolegia typów o charakterach zbrodniczych. Wyrzucenie dziecka przez okno, kaleczenie dziewczętom twarzy żyłkami, odczepianie wagonów — a więc przykłady podane przez redaktora M. S. w nr 187/71 „Głosu Wielkopolskiego” — to na miłość boską, nie chuliganizm, to bandytyzm czystej wody.

Redaktor M. S. przytoczył parę zaledwie przykładów, moim zdaniem, bandytyzmu, stwierdzając w innym miejscu nagminność tego rodzaju zbrodni. Piata lokata naszego województwa pod względem ilości zbrodni i bandyckich wyczynów w kraju przynosi tylko województwo, że taka mamy młodzież i że wśród dorosłych także nie jest dobrze.

Słusznie podkreśla redaktor M. S., że zdecydowana większość przestępstw o charakterze chuligańskim i bandyckim pochodzi z pijactwa. I rzecz wprost paradoksalna! Niby, to walczymy z alkoholizmem, a

jednocześnie go popieramy. Ustawa o zwalczaniu alkoholizmu w naszym kraju to papieraś, na którym wzniosłe i piękne hasła przypominają transparenty z hasłami... W ogóle, czy nie za wiele w naszym życiu wzniosłych i pięknych hasła, a za mało uczciwej roboty? Pije się u nas na wszystkich szczeblach hierarchii społecznej, „opija” i „zapija” się lada co. Dobrze załatwiony interes własny, zwycięstwa sportowe, rodzinne i nierodzinne święta. Wódka leje się u nas strumieniami. Pija starsi, młodzi, dzieci — mężczyźni i kobiety. Sprzedają alkohol w jego różnych postaciach sklepowi i sklepowe latają swe plany, bo skoro wódka i wino leczy się w utargu, to dlaczego jej nie sprzedawać komu bądź i w każdym czasie, jak to bywa w niektórych sklepach GS na wsi.

A co na to Ministerstwo Handlu Wewnętrznego? Co je go wydziały w prezydiach rad narodowych? Złazcza w po-

wiatkach celujących w nadmierne spożycie alkoholu?

Pytam: dlaczego odpowiedzialne za stan kultury na swoim terenie, powiatowe i niepowiatowe władze nie tylko tolerują, ale wprost ułatwiają organizowanie, przez takie czy inne organizacje, zabaw z wyszynkiem alkoholu? Która zresztą np. OSP zgodzi się na zabawę bez wódki? Dlaczego nie upowszechnia się zabaw bez alkoholu przez komitety rodzicielskie, koła gospodyń wiejskich, ZMS i ZMW?

Nie więc dziwnego, że na zabawach z wódką wybijają się nie tylko zeby, że noże idą w robotę, że łamie się na spokojnych ludziach sztachety, zakłóca nocny spokój tym, co śpi.

Wydać mi się, że tego rodzaju ekscesy kwalifikuje się jako bandyckie i dalekie są od tego, co nazywamy chuliganstwem. Niech sobie kolegia ożekajace rozstrzygają spory o miękkość i kury, niech zwalczają wulgarne słownictwo itp. Wybicie komuś zębów, kaleczenie, napady na spokojnych obywateli, to są przestępstwa dla sądów, bo to bandytyzm. Nie wiem ile kolegów sprawa dziło notorycznych chuliganów — bandytów ze złej drogi, skoro mają swoich stałych klientów?...

FRANCISZEK
KIRLO-NOWACZYK

echa
naszych
publikacji

Zadecyduje Rada Spółdzielni

W artykule z dnia 31 lipca br. pt. „Kontrola czy samowola” opisywaliśmy perypetie Anny G. kierowniczki kontroli technicznej Spółdzielni Inwalidów „Warta” w Śremie. Jej konflikt z Zarządkiem Spółdzielni powstał na tle, który najlepiej nasświetliła ona sama na posiedzeniu Zarządu Spółdzielni w dniu 28 listopada 1970 r.

Mówiła wówczas o potrzebie zwalczania takich nieprawidłowości, jak wysyłanie do odbiorców produktów, mimo zatrzymania ich przez kontrolę techniczną spółdzielni, arytmia produkcji, wysyłanie wyrobów zgodnych z dokumentacją techniczną, lecz bez zatwierdzonej ceny, przybijanie pieczęci KT na metkach i przyszywanie tychże na produktach jeszcze nie poddanych kontroli jakościowej.

Konflikt zarząd — kierowniczka KT narastał. Stanowisko zajęte przez kierowniczkę kontroli spowodowało niewypłacenie jej premii za III kwartał 1970 roku i wreszcie 11 stycznia doprowadziło do za trudnienia przy jej boku jeszcze jednego pracownika, dublującego jej pracę.

Na wniosek poszkodowanej następuje interwencja Okręgowego Związku Spółdzielni Inwalidów w Poznaniu.

Po przeprowadzeniu kontroli OZSI wydał zalecenia mocą których ob. Anna G. została utrzymana na stanowisku kierowniczki KT mimo wniosku Zarządu Spółdzielni o przesunięcie jej z pełnienia dotychczasowej funkcji. Jednak według rozważań OZSI zainteresowanej nie umożliwia się prowa-

dzenia całokształtu spraw związanych z prowadzeniem komórki Kontroli Technicznej i odpowiedzialności przysługującej kierownikowi KT.

Po ukazaniu się artykułu w „Głosie Wielkopolskim” OZSI w Poznaniu ponownie nakazał Spółdzielni zlikwidowanie anormalnych praktyk stosowanych wobec kierowniczki kontroli technicznej. Jednocześnie w swoim piśmie ustosunkował się do stylu pracy całego Zarządu Spółdzielni. W liście skierowanym do Rady Spółdzielni Inwalidów „Warta” w Śremie — czytamy:

Stanowisko Zarządu Spółdzielni i niestosowanie się do zaleceń OZSI było powodem krytycznego artykułu, który ukazał się w „Głosie” w dniu 31. VII. br. Uważamy, że postępowanie Zarządu Spółdzielni Inwalidów „Warta” w Śremie godzi w dobre imię spółdzielczości inwalidzkiej oraz powoduje rozdrażnienie wśród pracowników... Wobec powyższego OZSI wysuwa wniosek do Rady Spółdzielni „Warta” o wyciągnięcie wniosków zgodnych z § 50 Statutu Spółdzielni Inwalidów w stosunku do Zarządu Waszej Spółdzielni. O postanowieniu Rady Spółdzielni należy powiadomić Zarząd OZSI do dnia 20. 8. br.

Mamy nadzieję, że dobry przykład rzeczowego traktowania krytyki prasowej przez Okręgowy Związek Spółdzielni Inwalidów w Poznaniu zachęci radę Spółdzielni „Warta” w Śremie do podjęcia takich kroków, które przyczynią się do uzdrowienia stosunków panujących dotychczas w Spółdzielni. (jk)

AB, GŁOS WIELKOPOLSKI 3
14 VIII 1971 Nr 192 (6549)

Pewnych opóźnieniach w budowie i trudnościach podczas wstępnej produkcji — pierwsza linia produkcyjna zakładów samochodowych WAZ w Togliatti nad Wołgą dochodzi do pełnej zdolności produkcyjnej szybciej niż się spodziewano. Niedawno prasę obiegła wiadomość o wypuszczeniu przez „Wołżański Awtomobilnyj Zawod” 100-tysięcznego samochodu „WAZ 2101 Ziguli”, czyli opartej na włoskiej licencji radzieckiej odmiany „Fiat 124”, charakteryzującej się — w porównaniu z włoskim pierwowzorem — nieco mocniejszym podwoziem i karoserią, łatwiejszym rozruchem w niskich temperaturach, hałmami tarczowymi tylko w przednich kołach i nieco głośniejszymi przyspieszeniami.

Tak więc od ubiegłej jesieni, kiedy rozpoczęto montaż „Ziguli”, wyprodukowano już 100 tysięcy tych poszukiwanych w ZSRR i chętnie kupowanych za granicą (Czechosłowacja, NRD, Bułgaria) samochodów o średnim litrażu. Na temat pudełkowatej urody „Fiat 124”, a tym bardziej wyższego odea „Ziguli”, można dyskutować i także w Moskwie czy Leningradzie nie wszyscy wpadają w zachwyt na widok tego samochodu, ale faktem jest, że ze względu na komfort i niezłą szybkość maksymalną wóz ten, wśród dostępnych na radzieckim rynku, cieszy się niewątpliwie największym uznaniem, mimo pewnych niedorobków, zrozumiałych w początkowym okresie produkcji. Sukces „Ziguli” na radzieckim rynku był zresztą tym łatwiejszy, że istnieje tu w ogóle duży, niez-

Coraz bliżej miliona samochodów rocznie

Korespondencja własna z ZSRR

spokojony jeszcze popyt na samochody osobowe, a przy tym najpopularniejszy dotychczas „Moskwicz”, chyba z powodów generalnej przebudowy fabryki, ma nieco niższą jakość.

Wielu samochodziarzy moskiewskich, z którymi na ten temat rozmawiałem, mimo stoletniej dumy z „Moskwicza” ma jednak tej fabryce za złe to obniżenie jakości i staranności wykonania, choć z drugiej strony wszyscy podkreślają wielki krok naprzód w stopniu nowoczesności konstrukcji jej samochodów. Charakterystyczną cechą wymagań tutejszego rynku jest jednak wielki praktycyzm, w związku z tym nabywcy wyżej ceną stałość i niezawodność samochodu niż jego błyskotliwe przyspieszenia czy wielką szybkość. Zapewne jest to w jakiejś mierze wynikiem niedostatków obsługiwo-naprawczych, ale chyba nie tylko. Nie wiem, jak w innych republikach, ale Rosjanie w ogóle mają do techniki stosunek bardzo praktyczny, utylitarny, cenią w niej to, co wygodne i praktyczne, natomiast rzadko fascynują się techniczną sztuką dla sztuki.

Ze 100-tysięcznym „Ziguli” i wiadomością, że fabryka ta z uruchomionej dotąd pierwszej linii produkcyjnej (w bu-

dowie są dwie następne) wypuści w tym roku nie 160, jak planowano, lecz 172 tysiące samochodów — zbiegła się wiadomość o tym, że fabryka samochodów w Iżewsku przekroczy w tym roku próg 70 tysięcy. Jak podano oficjalnie do wiadomości, dawne zakłady motocyklowe w Iżewsku, które po przebudowie podjęły produkcję „Moskwiczów” równolegle z fabryką moskiewską — wypuszczą w tym roku 71 tysięcy wozów, a do końca pięciolatki osiągną projektowaną moc produkcyjną, to jest 220 tysięcy samochodów rocznie. Jest to ilość równa wydajności rocznej jednej linii produkcyjnej fabryki w Togliatti.

Niedawno obiegły prasę radziecką zdjęcia bardzo udane go z wyglądu samochodu osobowego z uniwersalnym nadwoziem typu „Combi”. Był to nowy model „Moskwicza” z fabryki w Iżewsku, która tym samym zaczyna dochodzić do pełnej dotąd unifikacji produkowanych u siebie modeli z modelem „Moskwiczów”; wytwarzanych przez Moskiewskie Zakłady „AZIK”.

Iżewski „Combi” jest estetyczny, linia tylniej części nadwozia przypomina bardziej „Renault 16” niż klasyczne

„Combi” fabryki moskiewskiej. Być może w ciągu najbliższych kilku lat drogi obu wytwórni się rozejdą i poza unifikacją pewnych mechanizmów, co ze względu na koszty produkcji, obsługi i dystrybucji części zamiennych, byłoby ogromnie pożądane — będą produkowały samochody całkowicie różniące się wyglądem, a może i klasą litrażu. Na razie jednak obie fabryki zaopatrywane są w ten sam typ 70-konnego silnika z fabryki w Ufie, która ma się specjalizować w produkcji źródeł napędu dla radzieckich samochodów średniego litrażu, poza produkowanymi w Togliatti, gdzie każda linia produkcyjna ma mieć własną wytwórnię silników.

Jeśli dodamy do tego rozbudowę i modernizację fabryki „WAZ” w Zaporozżu, wytwarzającej popularne zwłaszcza na prowincji, „Zaporozce” w ilości blisko 100 tysięcy rocznie — to widać że radziecki program masowej motoryzacji realizowany jest konsekwentnie i z dużym rozmachem. Program ten przewidywał wytworzenie w Zaporozżu 600-660 tysięcy wozów rocznie (po 200-220 tysięcy na każdej linii technologicznej), po 200-220 tysięcy wozów rocznie w AZLK w Moskwie i w Iżewsku, oraz co najmniej stukilku dziesięciu tysięcy wozów rocznie w Zaporozżu. Milion samochodów średniolitrażowych rocznie radziecki przemysł motoryzacyjny będzie produkował powyżej za 4-5 lat. A oprócz tego rozwija produkcję Gorkowskiej „GAZ” („Wołga” i „Iaziki”) oraz różne mniejsze wytwórnie, budujące małe tacydółki z pogranicza samochodu i motocykla. Teraz kolej na drugi, nie mniej kosztowny czynnik masowej motoryzacji: drogi, drogi i jeszcze raz drogi.

WOJCIECH KUBICKI

Z książką na ty

Nowości „Iskier”

Z Szekspirem obcować można zawsze, nawet w żarze słonecznym. A jeszcze, gdy przewodnikiem po dziele genialnego twórcy jest taki szekspirolog, jak Jerzy S. Sito. Dlatego tom jego szkiców, przekładów, komentarzy, impresji — „Szekspir na dzisiaj” nie tylko zaciekawia, ale czasem i zżyma jakąś zbyt osobistą interpretację. Sito wychodzi z założenia, że polski, postromantyczny kanon przekładów i widzenia Szekspira już się przeżył, że nie jest adekwatny do naszych czasów. Próbuje więc patrzeć inaczej. W tomie, o którym mowa, po za sonetami, zajął się tylko tragediami i dramatami Szekspira. Ciekawe są te próby przekładów w odmiennej konwencji, jeszcze ciekawsze zaś komentarze, objaśnienia.

Kolejna pozycja zadowolili chyba każdego. Myślę o niezależnym, drugim tomie „pouczających ciekawostek z lat 1966-1969” pt. „Też z tej ziemi”, w wyborze Zbigniewa Isaaka. Te ciekawostki wybrane z autentycznych tekstów w naszej prasie po części wspierają się o stały dział tego typu prowadzony w „Dookoła Świata”, wreszcie są uzupełnione o dodatkowe wycinki. Czyta się to z uśmiechem, bo i zabawne i niewiarygodne, i fantastyczne, ale zarazem jakże prawdziwe. Ciekawy to przyczynek do dziejów obyczajowości polskiej, do naszej zaradności i do niecodzienności rodaków pomysłów.

Andrzej Twardochlib znowu zasługuje na pochwałę za nową jego książkę „Cztery w lesie”. Powieść to o młodych, ale nie tylko dla młodych. Jak zawsze u tego autora, imponuje doskonała znajomość realiów, czy to się dotyczy samochodów, motorów, czy spraw lasu, a także spraw literatury. Ta książka napisana jest z wyraźną nutką kpiarską, ale jak to zrobione

pogodnie, bez złośliwości, z wyraźną sympatią do świata, mimo że świat ten wcale często postawiony bywa na głowie. I oto w twórczości Twardochliba objawiła się nowa cecha, dotąd znakomicie skrywana: autor ten jest świetnym parodystą, ma zmysł humoru, umie i uczyć i bawić.

Dla entuzjastów literatury tyczącej ostatniej wojny w przekładzie Edwarda Bagieńskiego uzyskaliśmy znakomitą opowieść wspomnień gen. I. I. Lisowa, wspaniałego spadochroniarza, dla którego skoki pod parasolem rozpięte były czasami za najwyższą radością życia. W „Spadochroniarzach” I. I. Lisow opowiada o swoich początkach w tym szczególnym zawodzie. A potem przychodzi czas wojenny, fronty Wiaźmy i Smoleńska, Dniepru, nad Morzem Czarnym i na Dalekim Wschodzie, desanty powietrzne, zrzuć ekip dywersyjnych, wywiadowczych, rola i przyszłość spadochronu jako formy walki z przeciwnikiem. Książka obfituje w zaskakujące relacje, często pierwszy raz ujawniane, mówi o bohaterstwie i przyjaźni, o roli, jaką odegrali w minionej wojnie skoczki spadochronowi.

I jeszcze o dwóch tomach serii „Z kogutkiem”. Aleksander Włodek i Jerzy Ruszczyński w tomie „Wilki na granicy” w trzech zgrabnych opowiadaniach ukazują kulisy działania WOP-u, dziwne historie, jakie się tam przytrafiają żołnierzom, odpowiedzialność ich służby.

W czwartym wydaniu ukazuje się głośna powieść Józefa Moriana „Wielkie przegody małego Ancykrysta”, jedna z naszych najlepszych powieści o wsi, widzianej oczyma małego chłopca. I zabawna, i wzruszająca, a bardzo ludzka.

EUGENIUSZ PAUKSZTA

Lepiej, ale jeszcze z przeszkodami

Jak i gdzie nabywać podręczniki szkolne

Zaopatrzeniem w podręczniki szkolne będzie w tym roku — tak przynajmniej obiecuje dyrekcja „Domu Książki” — znacznie lepiej, chociaż o całkowitej poprawie sytuacji trudno będzie jeszcze mówić. Nadal podręczniki rozprowadzane będą głównie poprzez szkoły w formie sprzedaży zamkniętej. W wytypowanych księgarniach na terenie Poznania i większości miast powiatowych „Dom Książki” prowadzi jednak niezależnie od szkół sprzedaż i zakup podręczników używanych.

Najlepiej ma się rzecz z podręcznikami dla szkół podstawowych. Na 75 000 potrzebnych podręczników szkoły już w maju otrzymały 62 000. Z informacji Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych wynika, że produkcja podręczników na rok szkolny 1971/72 dobiega już do końca, tak że od 25 bm. szkoły będą mogły po bierać zamówione podręczniki w swoich księgarniach, według obowiązującej rejonizacji. Do 20 bm. „Składnica Księgarska” ma bowiem dostarczyć brakujące jeszcze tytuły.

Nieco gorzej przedstawia się sytuacja z podręcznikami dla szkół licealnych. Na 70 tytułów książkowych szkoły te przed

rozpoczęciem wakacji otrzymały 52 pozycje, w sumie do końca czerwca do szkół dostarczono 80 procent posiadanych aktualnie przez księgarnie podręczników.

Dyrekcja „Domu Książki” apeluje obecnie do szkół podstawowych jak i licealnych o terminowy odbiór zamówionych książek, ze swej strony obiecując dostarczenie wszystkich aktualnie posiadanych tytułów przed 1 września. Na otwarcie roku nie ukażą się jednak następujące pozycje dla szkół licealnych: „Propedeutyka nauki o społeczeństwie” W. Markiewicza dla klasy IV liceów oraz „Geografia gospodarstwa światowego” część II dla II klasy liceów i podręcznik historii część II dla II klasy liceów. Te dwa ostatnie podręczniki będą potrzebne jednak dopiero w II półroczu.

Najgorzej natomiast przedstawia się sytuacja z zaopatrzeniem w książki szkół zawodowych. Księgarnie Wielkopolski spóółród zamówionych 537 tytułów do 1 sierpnia otrzymały bowiem tylko 261. Sytuacja z dnia na dzień poprawia się ze względu na wciąż napływające z drukarni transporty. Tym niemniej w dniu 1 wrześ-

nia część podręczników nie dotrze zapewne jednak jeszcze do uczniów.

Jak już informowaliśmy, „Dom Książki” podjął się również sprzedaży i zakupów podręczników używanych.

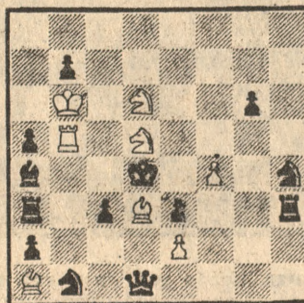
W Poznaniu do sprzedaży i zakupu używanych podręczników wytypowane zostały następujące księgarnie: przy ul. Kraszewskiego 17, Głogowskiej 78, Grunwaldzkiej 31 oraz przy ul. Armii Czerwonej 39 (w podwórzu). Od 16 bm. sprzedażą używanych podręczników zajmą się również okresowo następujące księgarnie: przy ul. Dzierżyńskiego 75, Garbary 27, Głogowskiej 153, Główniej 64, Dąbrowskiej 102a, Grochowskiej 40 i Opolskiej. Pod względem liczby księgarń sprzedających używane podręczniki Poznań i województwo przodują w kraju. Inne województwa nie podjęły bowiem tej formy sprzedaży.

Jak nas poinformowano wczoraj na konferencji prasowej w dyrekcji „Domu Książki”, w Poznaniu lektury szkolne nadal w tym roku rozprowadzane będą w systemie sprzedaży zamkniętej. Natomiast nie będzie żadnych ograniczeń w sprzedaży większości atlasów szkolnych. Założenia sprzedaży zamkniętej zakładają jednak konieczność terminowego odbioru przez szkoły niezbędnych książek. Tymczasem zdarza się że mimo zamówień szkół i rozdziałników część lektur i innych książek zalega magazyny księgarskie, podczas gdy księgarnie nie mogą ich sprzedawać indywidualnym nabywcom.

(ob)

Diagram nr 34

(M. Wróbel, „Bristol Times” 1928 r.)



Mat po 2 rundach

TURNIEJ W POLANICY PO RAZ DZIEWIĄTY

Jutro w Teatrze Zdrojowym Polanicy nastąpi inauguracja IX Międzynarodowego Turnieju Szachowego — Memoriału Rubinsteina. W imprezie, która potrwa do 2 września uczestniczyć będzie szesnastu mistrzów — reprezentanci Związku Radzieckiego, Czechosłowacji, Węgier, Bułgarii, Rumu-



ni, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Niemieckiej Republiki Federalnej oraz Argentyny. Nas reprezentować będzie sześciu mistrzów. Są to tym razem: aktualny mistrz Polski Włodzimierz Schmidt (Poznań), mistrz międzynarodowy Zbigniew Doda (Poznań), mistrz międzynarodowy Jacek Bednarski (Wrocław), mistrz krajowy Romuald Grabieżewski (Warszawa), mistrz krajowy Krzysztof Pytel (Lublin) i mistrz krajowy Lutosław Manasterski (Wrocław).

Turniej w Polanicy ma już stać się marką w świecie szachowym. Impreza ta weszła też do stałego repertuaru wielkich dorocznych przedsięwzięć kulturalnych na Ziemi Kłodzkiej, ścigającą do perły uzdrowisk polskich liczne rzesze entuzjastów szachów.

Organizatorzy turnieju — Dolnośląski Związek Szachowy i Prezy-

dium Miejskiej Rady Narodowej w Polanicy Zdroju — przygotowali szeroki wachlarz imprez towarzyszących, jak codzienne seanse gry jednocześnie mistrzów, turnieje bliskawicze dla kuracjuszy i turystów, konkursy kompozycji szachowej itp.

Jak zwykle, przed startem mistrzów szachownicy staje na nowo pytanie — komu wielki kryształowy puchar? „Uzyskuje go dla swej Federacji Szachowej zawodnik, który zdobył 1 miejsce. W przypadku zdobycia Pucharu przez samą federację 3-krotnie z rzędu względnie 5-krotnie — przechodzi on na jej własność!”

A oto lista dotychczasowych zwycięzców turniejów w Polanicy: 1953 — Padewski (Bułgaria), 1964 — Parma (Jugosławia), 1965 — Wasjukow (ZSRR), 1966 — Smysłow (ZSRR), 1967 — Furman (ZSRR), 1968 — Smysłow (ZSRR), 1969 — Barczay (Węgry) 1970 — Smejkal (CSRS).

Rozwiązanie dwóchodwki (p. diagram nr 34): 1. Sx3. Groźba 2. Wd5X. 1. ...W:c3 2. Hd4X. 1. ...S:c3 2. Gc2X. 1. ...Gb3 2. S:b3X 1. ...Wb3 2. G:b1X.

PONIEDZIAŁEK

1 17 — „Dla dzieci” — „Opowieści o zwierzętach”: 17.25 — „Echo stadionu”: 18 — Kino Filmów Animowanych: 18.30 — „Konie rasy wielkopolskiej” — film polski: 18.45 — „Eureka”: 20.05 — VIII TV Festiwal Teatrów Dramatycznych — Maksym Gorki — „Barbarzyńcy” (scenariusz miasta powiatowego), Przekład Anna Kamińska i Jan Śpiewak. Przeniesienie z Teatru im. Juliusza Słowackiego w Krakowie: 22 — „Na falach przyjaźni” — program rozrywkowy TV Czechosłowackiej.

WTOREK

1 10 — „Dama z tramwaju” — czechosłowacki film fab. (komedia muzyczna): 17 — „Jak ubrać Polaka”: 17.30 — „Golichów” — film polski: 17.45 — TV Ekran Młodych: 20 — Teatr: 20.15 — „Wielki piekny ścieżki” (odc. 1): 21.15 — „Godzina szczerości”: 21.55 — „Spotkanie z Heleną Majdaniec”: 21.55 — „Kopciuszko”: 22.05 — „Na szlaku”: 22.35 — „Zakochani z Ostendy” — program muzyczno-rozrywkowy TV Belgii-

skiej: 21 — „24 godziny”: 21.10 — „Atomowy mierz czas”: z cyklu: „Ze świata fizyki”: 21.30 — Polski film telewizyjny z cyklu „Barbara i Jan” (odc. V) — „Zakochane duchy”: 21.55 — „Walter and Connie” — kurs języka angielskiego.

ŚRODA

1 10 i 20 — „Randall i duch Hopkirka” — film angielski: 17 — „Dla młodych widzów” — „Telefonia”: 17.30 — „Wyprawa” — film z serii „Wilhelm Tell”. Filmowy Festiwal Światłych Klub Kluczników. „Twórczyni Dobrych Wiadomości”: 18.30 — „Harcerskie lato Robinsona”: 18.30 — „Svgnaly”: 18.45 — Reportaż z cyklu: „Perspektywy techniki”: 20.50 — „Światowid”: 21.20 — „Dzisiaj Gianni Morandi”: włoski program rozrywkowy: 21.50 — Polska Kronika Filmowa: 22 — „Stocznicy nad Wisłą”.

2 18.35 — „Walter and Connie” — powtórzenie kursu języka angielskiego: 19.05 — „Z prasy technicznej”: 20.05 — „Z chłopa król” — komedia rybałtowska z cyklu: „Historia Opery”. Wskazywac: aktorzy scen warszawskich: 21.15 — „W cieniu świata strona” — reportaż: St. Szware-Broniowski odc. X (Kanada — USA): 21.20 — „24 godziny”: 22 — Kino Wersli Orsyndalnej — „Kobieta w szlafroku” — angielski film fab. od 16 l.

CZWARTEK

1 17 — „Artysty areny” — film: 17.25 — „Panorama lubuska”: 17.40 — „Poligon”: 18.10 — „Wysychająca arteria”: 18.40 — „Przebieg muzyczny” — prowadzi Ludwik Erhardt: 19.10 — „Przypomnij nam, radzimy”: 20 — Teatr: 20.15 — „Wielki piekny ścieżki”. Cz. III (ostatnia): 21 — „Volare” włoski film fab. 2 Wiecej rumuński w TV polskiej: 17.35 — „Ze słoneczkiem przez Rumunię” — rumuński film dokumentalny: 18.20 — „W ludowym wieńcu” — rumuński program folklorystyczny: 18.30 — „Tele-Ar”: 18.45 — „Architekt z Polana”: 18.55 — „Początki znad Morza Czarnego”: 19.05 — „Z wizytą w Bukareszcie” — rumuński film fab. 20.05 — „Tańczy i śpiewa Kluj” — film muzyczno-rozrywkowy prod. TVR: 20.20 — „Zemsta Hajduków” — rumuński film fab., 21.50 — „Śpiewa Anda

Calugarianu” — film rozrywkowy: 22.10 — Studio TV Bukaresztu przedstawia program rozrywkowy TVR.

PIĄTEK

1 10 — „Volare” — włoski film fab.: 16.50 — „Dla dzieci — „Pora na Telefora”: „Rozmowy ze smokiem”: „Trzy pioruny” — film polski. „Kuchcik i rozbójnicy” — film czechosłowacki: 17.50 — „Nie tylko dla pań”: 18.10 — „Piosenki w metalowej oprawie” — bułgarski program rozrywkowy: 18.25 — „Kronika i aktualności”: 18.40 — „Magazyn Medyczny”: 20 — „Spotkanie z Jonassem Kofta”: 20.30 — „Kraj” — tygodnik społeczno-polityczny: 21.10 — Teatr TV na świecie — „Inferno” — spektakl TV Słowackiej.

2 18.35 — „W szkole Kenara” — z cyklu: „Nasi współcześni”: 20.05 — „Waszy anioł i inni” — z cyklu: „Żywoty pań sławnych”:

SOBOTA

1 10 i 20.20 — „Ostatni kwadrans” — francuski film fab. od 16 l.: 16.30 — „Z koszar i poligonów”: 17 — „Grenada” — radziecki film fab.: 18.10 — „Spotkanie z przyrodą”: 18.35 — „Lenin radzieckie melodie” — program rozrywkowy: 22.20 — „Uwaga! Zaczynamy! Z cyklu: „Telewariety”. Scenariusz i reżyseria — Jerzy Klewiny. Udział biera: Maryla Rodowicz i jej gitarzyści. Halina Frackowiak, Włodzimierz Nahorny, Andrzej Ziemiński i inni.

2 18.15 — „Walter and Connie” — powtórzenie kursu języka ang.: 18.45 — „Za Odra, za Łabę” — magazyn publicystyczny: 20.20 — „Młoda Polska w muzyce” — koncert symfoniczny poświęcony twórczości kompozytorów Młodej Polski: 21.20 — „24 godziny”: 21.30 — „Program II proponuje”: 21.55 — „Dla zabicia czasu” — radziecki film fab. dozwolony od 16 l.

NIEDZIELA

1 8.50 — „Przypominamy, radzimy”: 9.10 — „Dajakowie” film fab. 10 — „Pirat” — film fab. USA: 11.35 — „Śladami twórców ludowych”: 13.35 — „Przemiany”: 14.05 — Klub Sześciu Kontynentów — „W sercu Kaukazu”: 14.50 — „W starym kinie” — Taniec i piosenka po polsku: 15.50 — Z cyklu — „Spotkanie z pisarzem”: 16.20 — Film rozrywkowy: 16.50 — Polska Kronika Filmowa: 17 — Studio 63 — Adam Mickiewicz — „Pan Tadeusz”. Księga X „Emigracja”. „Jacek”. Scenariusz i reżyseria — Adam Hanuszkiewicz: 18.05 — Sprawozdanie finałowe z Wiosennych Mistrzostw Europy meczysty: 18.45 — „Refleksje”: 20.05 — „Wiosenne wody” — czechosłowacki film fab.: 21.40 — Magazyn sportowy: 22.10 — „Z moim udziałem” — włoski program rozrywkowy.

2 17.10 — „Ursynów” z cyklu: „Z Syrena w herbie”: 17.40 — „Płany anioł” — japoński film fab. doz. od 18 l.: 20.05 — Scena Monodram — Christian Houghard „Szczur”: 20.35 — „Sztuka” — magazyn artystyczny: 21.05 — Koncert muzyki klasycznej.

CODZIENNE w programie I i II: Dobranoc — 19.20: Dziennik lub Monitor — 19.30. (b)

AP Nr 192 (6545)	GŁOS WIELKOPOLSKI	5 14 VIII 1979
---------------------	-------------------	-------------------

TEATR

W POZNANIU
OPERETKA — g 19 „Roxy”, po
zostałe teatry nieczynne.

KINA

W WOJEWÓDZTWIE
GNIEZNO: „Złoto Mackenny”;
KOSCIAN: „Ucieczka w kajda-
nach”; KORNIK: „Zbyszek”;
LESZNO: „Pejzaż z bohaterem”;
NOWY TOMYŚL: „Shalako”; O-
BORNKI: „Ruchomy cel”;
SREM: „Bitwa o Anglie”; SRO-
DA: „Zbieg z Alcatraz”; „Gwia-
zda Południa”; SZAMOTULY: „Ka-
szebe”; WĄGROWIEC: „100 kara-
binów”; WRZEŚNIA: „Przystań”.

W POZNANIU
FOTOPLASTIKON — g 12—21
„USA — Waszyngton — Nowy
Jork”.

CYRK

„AEROS” (plac przy Stadionie
im. 22 Lipca) — g. 15 i 19.

RADIO

SOBOTA — PROGRAM I: Fala
1322 m: 7.50 Dla was gramy i
śpiewamy: 8.10 Muzyczna
na: 8.45 Koncert z wczoraj: 9
Turniej pianistów: 9.20 Dedykujemy
II zmianie — koncert rozrywko-
wy: 10.05 „Disnevlant” — odc. 8
pów: 10.25 Sceny operowe: 10.50
Muzeum w wobraźni — felieton:
II „Lato z radiem”: 11.30 Trans-
misja z Mistrzostw Europy w lek-
kiej atletyce w Helsinkach: 11.45
ABC rodzin: 12.25 Mel. i rytmy
dla wszystkich: 13 Z twórczości
Debussy'ego i Ravela: 13.20 Mied-
zwy Wolka a Iryszem. Muzyka
ludowa: 13.40 „Wiecej, lepiej, ta-
niej”: 14 Czw. znasz te książki?:
14.30 Przekrój muzyczny tygodnia:
15.05 Godzina dla dziewcząt * i
chłopców — „Radiofery wśród
przeciwników”: 16.05 „Czas i ludzie”
— aud. o problemach ZBOWID-u:
16.20 10 minut w stylu ragtime —
gra Ragtime Jazz-Band Armada
Gordona: 16.30 Popołudnie z młó-
dą: 17 Transmisja z Mistrzostw
Europy w lekkiej atletyce w Hel-
sinkach: 18.50 Muzyka i Aktual-
ności: 19.10 Transmisja z Mi-
strzostw Europy w lekkiej atlet-
yce w Helsinkach: 19.30 Wędrow-
ki muzyczne po kraju: 20.30 Wie-
czór z wiosenka żołnierska: 21
Program z dwanikiem: 22.05 Fo-
norama: 22.35 Sobotni non stop
tanieczny: 0.10 Program nocny z
Białegostoku

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10,
12.05, 15, 16, 18, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF
69.74 MHz: 7.25 Lehar i Kalman
inaczej: 7.50 Koncert poranny:
8.35 Nasze spotkania: 8.55 Melodie
rozrywki: 9 Kompozytor tygod-
nia — F. Schubert: 9.35 „Ballad-
dy polskie” — repertaż: 9.55 Byd-
goska parada rymów i nastro-
jów: 10.25 Teatr PR: „Wskresze-
ny Łazarz” — słuch.: 11 Melodie
rozrywki: 11.25 Koncert cho-
pinowski z nagrań A. Stefanskie-
go: 13 Czas dobrzych gospodarzy:
13.20 Syntetyczne: 13.40 „Piesni-
— opow.: 14.05 Sylwetki pio-
senkarzy radzieckich: 14.30 „A jak
króciem, a jak katem będzie?”
fragm. pow. T. Nowaka: 14.45 Me-
lodie rozrywki: 15.05 Letni kon-
cert: 15.35 Liga kobiet radzi, in-
formuje: 15.50 O czym pisze pra-
sa literacka: 17.10 Aud. dla mło-
dzieży: 17.25 „Grajaca szafa”:
17.55 Radiexpress: 18.10 „Poznan-
literacki” — felieton: 18.20 „Wid-
nokrag” — wydarzenia, opinie,
refleksje ze świata nauki: 19.15
„Zapomniana stolica Polski” —
wykład dr Wł. Szafranski: 19.31
„Matysiakowie”: 20.01 Kompozy-
tor tygodnia — F. Schubert: 20.30
„Samo życie”: 20.49 Repertaż z pio-
senką: 21.19 „Antykwariat z ku-
rantem”: 21.34 Na płytach świata:
22.33 Radiosienka: 22.45 Zespół
„Dziwiatka”: 23.15 Koncert wie-
czorny: 0.10 Program nocny z Bia-
legostoku

WIADOMOŚCI: 5.30, 7.30, 8.30,
9.30, 12.05, 14, 16, 19, 23, 25.01, 1, 2,
2.55.

PROGRAM III: UKF 66.62 MHz
oraz fale krótkie pasma 20, 31, 41
i 49 m: 8.05 „Preparowane” pio-
senki: 8.35 Muzyczna nocna UKF:
9 „Piersień z krwawikiem” —
odc. 8 pów: 9.10 Szlagiery nasze:
babcie: 9.30 Nasz rok 71: 9.45 J. F.
Haendel — Sonata na flet prosty
i gitarę. 10 Dwa razy Brenda Lee:
10.15 Kwadrans ze znakami zapy-
tania: 10.35 Wszystko dla pań:
11.45 „Tydzień jak tydzień” —
odc. 6 pów: 12.25 Muzyka uniwer-
salna: 13 Na gdańskiej antenie:
15 Podróż kształca — zawiada:
15.10 „15.10 do Yumy” — mel. z we-
sternów: 15.35 Obrazki z wysta-
wy i nie tylko...: 15.50 Z drugiej
strony Tatr: 16.15 Spotkanie z
A. Korolowem: 16.35 Jazz na kla-
wesynie: 16.45 Nasz rok 71: 17.05
Quodlibet, czyli o kto lubi: 17.30
„Piersień z krwawikiem” —
odc. 9 pów: 17.40 Klub grających
krajka: 18.20 Antologia miniatu-
ry muzycznej — barkarola: 18.35
Młó magnefon: 19 Książka ty-
godnia — W. Bielowski: „Ludzka
rzecz”: 19.15 Piosenki „z włoskie-
go buta”: 19.35 M. Rimski-Kors-
kew — Fantazja na temat rosyj-
ski: 19.45 Polityka dla wszyst-
kich: 20 Muzyka ze starych i no-
wych płyt: 21 „SP-71, start!” —
rep.: 21.20 Przed mikrofonem L.
Długosz: 21.50 Opera C. Debussy-
'ego: „Peleas i Melisanda”: 22.05
Śniwka Enrico Macias: 22.15
Powieść w wyd. dźwięk.: „Kolumbo-
wie Roczni 20”: 22.45 Miłosne
zawierzenia Earthy Kitt: 23 Nowe
temiki poetyckie — J. Pollaków-
na: 23.05 Wieczorne spotkanie z
Jose Feliciano: 23.50 Na dobranoc
z Jose Lennv Dee.

WIADOMOŚCI: 5, 6.30, 7.30, 8.30,
10.30, 12.05, 13.30, 17, 18.30, 22.

SOBOTA — PROGRAM I: 10-
11.15 — „Joe Dakota” — film fab.

NASZE ROZMOWY

Szesnaście godzin dziennie

Tuż pod Niechanowem w po-
wiecie gnieźnieńskim spotykam
stojący na szosie kombajn. Drob-
ną awarię usuwa mechanik fi-
lii POM-u w Witkowie. Popsuł
się rozrusznik. W czasie gdy
trwa naprawa, proszę o chwilę
rozmowy Bogdana Konickiego —
kombajnista ze spółdzielni pro-
dukcyjnej w Żelazkowie.

— Od jak dawna związany jest
pan z rolnictwem?

— Od szesnastego roku ży-
cia pracuję na traktorach.
Przez ostatnie osiem lat w jed-
nej spółdzielni. Przez cały rok
obsługuję ciągnik gąsienicowy
TT-54. Do stałych moich za-
dań należy orka, bronowanie,
włóczenie. Spółdzielnia gospo-
daruje na 200 hektarach, więc
roboty jest dużo. W czasie
żniw przesiadam się na kom-
bajn.

— Czy często zdarzają się takie
awarie jak w tej chwili? Kom-
bajny jest dopiero w drodze na
pole, a już potrzebna pomoc mecha-
nika...

— W tej akcji żniwnej jest
to trzecia drobna awaria. Wszy-
stkie zostały natychmiast usunięte
przez obsługę techniczną,
która pojawia się na polu na
każdym naszym żądaniu. Od trzech
lat obsługuję ten kombajn i
nie mogę narzekać. Spisuje się
bardzo dobrze; nawet w cięż-
kich warunkach, gdy zboże
jest polegnięte — doskonale da
je sobie radę. W tym roku sko-
siłem już ponad 100 hektarów
rzepaku, grochu, wyki i zboża,
nie mając dłuższego postoju.
Sprzęt wymaga jednak dobrej
obsługi i dlatego staram się
na bieżąco usuwać nawet naj-
drobniejsze usterki.

— Wszystkim nam dały się we
znaki ostatnie upały, a szczegó-
lnie żniwiarzom. Jaki miałoby
wpływ na pana pracę, czy spół-
dzielnia zapewniła dostawę napo-
jów chłodzących na pole?

— Taka pogoda sprzyja me-
chanicznemu sprzętowi. Gora-
co jest na maszynie, ale przy-
najmniej na polu sucho. Kom-
bajn nieźle daje sobie radę ze
zbożem polegniętym, jest jed-
nak bezsilny gdy w polu mro-
ko. Worki ze zbożem ładowa-
ne są na przyczepy i jadą pro-
sto do elewatorów. Ziarna nie
trzeba suszyć, co daje dużą o-
szczędność pracy i czasu. Je-
żeli chodzi o napoje, to każdy za-
opatruje się we własnym za-
kresie. Mnie zawsze żona przy-
nosi kawę razem z obiadem na
pole.

— Ile godzin dziennie spędza
pan teraz na polu?

— Korzystamy z ładnej po-
gody i pracujemy nawet w nie-
dzielę od szóstej rana do dzie-
siątej wieczora. Nie ma czasu
na przerwy obiadowe. Zostało
już niewiele do koszenia, ale
w ramach współpracy poma-
gamy innym spółdzielniom o-
raz rolnikom indywidualnym.
Właśnie jadę do Niechanowa.
Tamtejsza spółdzielnia ma
większy obszar zasiewów i je-
den kombajn im nie wystar-
cza.

Po igłę do Wągrowca

Mieszkańcy Mieściska żalą
się, że jedyny we wsi sklep z
artykułami pasmanteryjnymi i
kosmetycznymi bardzo często
jest zamknięty. Po takie drob-
niaczki jak taśmiemki, nici itp.
trzeba jechać do Wągrowca.

Prezes tamtejszego GS-u tłum-
aczy, że uniknąć tego nie
można. W sklepie jest obsługa
jednoosobowa i dlatego, gdy
sprzedawca ma urlop czy zwol-
nienie lekarskie sklep zostaje
zamknięty. Zastępstwa dać nie
można, bo trzeba by robić re-
manent — tydzień przy obej-
mowaniu sklepu i tydzień przy
zdawaniu. Łącznie w sam raz
tyle ile trwa cały urlop.

Oprócz tego sklep zamykany
jest gdy sprzedawca udaje się
do hurtowni po zakup towaru,
bo GS nie ma w tej branży
zaopatrzeniowca. Dochodzą
jeszcze normalne remanenty.
A klienci narzekają i... muszą
jechać dziesięć kilometrów po
igłę. (k)

skier: 19.45 Polityka dla wszyst-
kich: 20 Muzyka ze starych i no-
wych płyt: 21 „SP-71, start!” —
rep.: 21.20 Przed mikrofonem L.
Długosz: 21.50 Opera C. Debussy-
'ego: „Peleas i Melisanda”: 22.05
Śniwka Enrico Macias: 22.15
Powieść w wyd. dźwięk.: „Kolumbo-
wie Roczni 20”: 22.45 Miłosne
zawierzenia Earthy Kitt: 23 Nowe
temiki poetyckie — J. Pollaków-
na: 23.05 Wieczorne spotkanie z
Jose Feliciano: 23.50 Na dobranoc
z Jose Lennv Dee.

WIADOMOŚCI: 5, 6.30, 7.30, 8.30,
10.30, 12.05, 13.30, 17, 18.30, 22.

SOBOTA — PROGRAM I: 10-
11.15 — „Joe Dakota” — film fab.



Bogdan Konicki: „Nie mogę
na kombajn narzekać. W tym ro-
ku skośnię już ponad 100 hek-
tarów rzepaku, grochu, wyki, zbo-
ża, nie mając dłuższego posto-
ju...”
Fot. — D. Matuszewska

siątej wieczora. Nie ma czasu
na przerwy obiadowe. Zostało
już niewiele do koszenia, ale
w ramach współpracy poma-
gamy innym spółdzielniom o-
raz rolnikom indywidualnym.
Właśnie jadę do Niechanowa.
Tamtejsza spółdzielnia ma
większy obszar zasiewów i je-
den kombajn im nie wystar-
cza.

— Jak ocenia pan tegoroczne
żniwo w swej spółdzielni?

— Zbiory będą na pewno
większe niż w roku ubiegłym.
Gdyby nie silne burze, przez
które dużo zboża poległo, było
by jeszcze lepiej. Tylko je-
zemię i trochę jarej pszenicy
stało — reszta polegała. Robota
przez to gorsza i trochę zboża
się zniszczy.

— Jaki obszar skosi pan w cią-
gu tegorocznych żniw?

— Około 200 ha. W zeszłym
roku zrobiłem 180 i zająłem
trzęście miejsce we współzawo-
dnicie powiatowym. Żeby tyl-
ko zrobić, trzeba pracować od
świutu do nocy.

Rozmawiał:
JAN KORZENIOWSKI

Ziemia Kościańska w obiektywie

W sali kościańskiego Ratu-
sza eksponowana była wysta-
wa powiatowa pt. „Ziemia
Kościańska w obiektywie”, na
której swoje prace wystawiali:
Andrzej Florowski, Andrzej
Kaczmarek i Józef Szajkowski
— wszyscy z Kościana. Cieszy-
ła się ona dużym powodzeniem
wśród mieszkańców i tury-
stów; zwiedziło ją ponad 1 000
osób.

Podczas trwania wystawy
zorganizowano plebiscyt dla
związków na najlepszą pracę;
ostatnio dokonano obli-
czenia kuponów konkursowych
i rozlosowano nagrody. Za na-
lepszy fotogram zwiedzający
uznali pracę Andrzeja Flor-
owskiego z cyklu „Racot”,
przedstawiająca zabytkowy
dworek. Drugie miejsce zdobył
fotogram Józefa Szajkowskie-
go z cyklu „Panoramy miasta”,
a trzecie — praca Andrzeja
Florowskiego z cyklu „Targ”.

Wśród 150 uczestników ple-
biscytu rozlosowano nagrody.
Pierwsze trzy nagrody, który-
mi są wyróżnione fotogramy o-
trzymujące: Bogusław Taran,
Izabella Kościów i Jan Ciesiel-

— (western): 15.35 — Nowości ekr-
na: 15.55 — TV Kurs Rolniczy —
Lato 1971: 16.30 — Dziennik: 16.45
— Sprawozd. z Mistrzostw Euro-
py w lekkiej atletyce (Helsinki):
17.50 — „Taiza Ussyrviska” — film
prod. radz.: 18.20 — Magazyn Kul-
turalny „Pegaz”: 19.20 — Dobra-
no: 19.30 — Monitor: 20.20 — „Joe
Dakota” — film fabularny (we-
stern): 21.35 — Dziennik: 21.50 —
Wiadomości sportowe — Kronika
Mistrzostw: 22.20 — „Dobrze skro-
jony frak” — wodevil wykonaw-
cy: J. Matyjaszkiewicz, W. Skar-
nuch, B. Baer, M. Niemirska, Z.
Matlakiewicz, E. Dziewoński, B.
Pawlik i inni.

NIEDZIELA — PROGRAM I: 8.50
— TV Kurs Rolniczy „Lato 1971”;

W magazynach „Cezasu”

Nowości także dla szkół

Zaopatrzeniem szkół w sprzęt szkolny i pomoce naukowe
zajmują się od 20 lat „Cezas”, który w minionych latach roz-
prowadził towarów za 641 mln. zł. Nie on jednak jest produ-
centem dostarczanego sprzętu i pomocy naukowych. Zamawia
je i otrzymuje z rozmaitych zakładów i spółdzielni oraz prze-
mysłu terenowego, a przede wszystkim z 8 istniejących w
kraju fabryk pomocy naukowych. Spośród nich najbardziej
ciekawy asortyment zapewnia fabryka poznańska.

Za kilkanaście dni rozpoczy-
na się rok szkolny. W związku
z tym coraz więcej kierowni-
ków placówek oświatowych od-
wiedza Przedsiębiorstwo Za-
opatrzenia Szkół „Cezas”, by
jeszcze przed pierwszym dzwon-
kiem poczynić niezbędne za-
kupy.

W magazynach „Cezasu” znajdu-
je się obecnie towar o wartości
12,5 mln. zł. Chyba najbardziej za-
interesuje klientów fakt, że „Ce-
zas” posiada szereg nowości, do
tej porę nie spotykanych w sprze-
dazach; m. in. zestaw szaf segmen-
towych do gabinetów i klas-pracow-
ni. Wreszcie zatem szkoły mogą
przystosować z brzydkich szaf, nie
przystosowanych do przechowywa-
nia w nich rozmaitych pomocy, a
zaopatrzyć się w nowe segmenty,
które posiadają różnej wielkości
przegrody, szuflady itp. Jak nas
zapewniono w „Cezasie” dotych-
czasowi odbiorcy bardzo chwalą
sobie ten sprzęt. Dowód — pierw-
sza partia (100 sztuk) rozszła się
błyskawicznie.

Z pomocy naukowych do nowo-
ści należą m. in. zestawy do ćwic-
zeń z optyki geometrycznej oraz
przryządy do pokazów i ćwiczeń z
elektryczności dla klas VIII. War-
to wspomnieć że do tych przyr-
ządów dołącza się dokładna in-
strukcja z opisami ćwiczeń.

W dalszym jednak ciągu „Cezas”
odczuwa brak środków audiowizu-
alnych, jak np. projektorów i epi-
diaskopów. W tym przypadku pro-
ducent od lat dostarcza skąpe
ilości, nie pokrywające zapotrze-
bowania. W niedostatecznych ilo-
ściach otrzymuje także „Cezas” bar-
dzo potrzebne mapy geograficzne i
historyczne w tym także plastycz-
ne. Obecnie np. z tych ostatnich
posiada wyłącznie mapy Polski i
Tatr, a więc bardzo skromny wy-
bór.

Mimo tych trudności i pół-
roczny „Cezas” wykonał z nad-
wyżką. Na planowane 32 mln.
zł. sprzedał towaru za 35 mln.
zł. Z tego usług korzysta ponad
3000 jednostek w Poznaniu i
województwie. Częściowo za-
opatrują się tu też wyższe uc-
zelnie. Obecnie największe za-
mówienia realizowane są dla
nowych szkół, w których nauka
rozpocznie się od września.
Sprzęt szkolny i pomoce nau-
kowe dostarcza się do 33 pla-
cówek oświatowych, w tym 23
szkół podstawowych, w prze-
ważającej większości wybu-
dowanych w Wielkopolsce. Ka-
żdego dnia zwiększa się też

liczba indywidualnych klien-
tów — kierowników szkół, któ-
rzy poszukują nowych, jak
najbardziej przydatnych pomo-
cy naukowych. Wprawdzie
budżety szkół na te zakupy nie
są zbyt wysokie, jednak pomoc
finansową okazuje Społeczny
Fundusz Budowy Szkół i In-
ternatów. Dzięki właśnie tym
dodatkowym pieniądzom pla-
cówki oświatowe stają się co-
raz bardziej zasobne w nowo-
czesny sprzęt i pomoce nauko-
we.

Klienci jednak nie zawsze
mogą kupić to, co jest im aktu-
alnie potrzebne. Powodem tego
jest brak systematyczności w
dostawie zamawianych towa-
rów. Zdarza się, że np. jakiś
fabryka przysyła część zamó-
(an)

Z Gniezna

Postęp techniczny przynosi dobre efekty

Ekzekutywa Komitetu Po-
wiatowego PZPR w Gnieźnie
zajmowała się ostatnio sprawą
postępu technicznego. Na pod-
stawie analiz przeprowadzo-
nych w Gnieźnieńskim Przed-
siębiorstwie Usługowo-Wytwór-
czym Przemysłu Terenowego,
Zakładach Przemysłu Odzieżo-
wego „Polanex”, Fabryce Ga-
lanterii „Lech”, Gnieźnieńskich
Zakładach Garbarskich oraz
w Wielkopolskich Zakładach
Mechanicznych Budownictwa
„Zremb” stwierdzono, że w
tym zakresie jest jeszcze wie-
le do zrobienia.

Tylko w pierwszych trzech
zakładach istnieją wydzielone
stanowiska pracy do spraw
postępu technicznego i racjo-
nalizacji. W ostatnich trzech
latach w przedsiębiorstwach
tych wzrosły znacznie fundu-
sze na cele postępu technicz-
nego: z 600 tys. zł do 1 miliona
zł. Około 80 proc. funduszu
przeznaczono na nagrody dla
autorów projektów racjona-
lizatorskich. Ze środków tych
korzystano również przy orga-
nizowaniu wycieczek specjali-
stycznych dla członków Klubu
Techniki i Racjonalizacji do
pokrewnych branżowo zakła-
dów przemysłowych. Najwie-
cej tego rodzaju wycieczek
zorganizowały Gnieźnieńskie
Zakłady Garbarskie.

Kluby Techniki i Racjona-
lizacji nie wszędzie jednak pro-
wadzą ożywioną działalność.
Najlepiej pracują w Gnieźnień-
skich Zakładach Garbarskich,
„Zrembie” i w Gnieźnieńskim
Przedsiębiorstwie Usługowo-
Wytwórczym Przemysłu Tere-
nowego. Np. klub w „Zrem-
bie” współpracuje z 5 instytu-
tami naukowo-badawczymi.
Efektem tego była często uru-
chomienie nowej produkcji.
Warto tu dodać, że gnieźnień-
skie dźwigi są eksportowane
do Związku Radzieckiego, Cze-
chosłowaacji i innych państw
socialistycznych. W Gnieźnień-
skim Przedsiębiorstwie Usłu-
gowo-Wytwórczym Przemysłu
Terenowego do najważniejszej
z nowo uruchomionych produk-
cji należy zaliczyć produkcję
luster, a w fabryce galanterii
„Lech” rozszerzenie wzornic-
twa guzików, spinek mankie-
towych, ozdób obwodniczych
oraz wdrożenie do produkcji
nowych technologii. W Fabry-
ce Galanterii „Lech” udział no-
wej produkcji w ostatnich
trzech latach wzrósł z 2,3
proc. do 12,1 proc.

W wymienionych przedsię-
wzięciach w ostatnich trzech
latach 368 pracowników zgło-
siło 439 wniosków usprawnia-
jących. Dzięki temu w produk-
cji osiągnięto efekty ekono-
miczne wartości 15 mln. zł.

Znaczna część zgłoszonych
wniosków dotyczyła poprawy
bezpieczeństwa i higieny pra-
cy. Najlepiej sprawa ta wyglą-
da w Gnieźnieńskich Zakła-
dach Garbarskich, gdzie w 20
brigadach uczestniczy 120 pra-
cowników. Poza tym częściej
należałoby organizować tur-
nieje młodych mistrzów tech-
niki, gdyż dotychczasowy u-
dział młodzieży w ruchu racjo-
nalizatorskim jest jeszcze zbyt
niski. (zk)

Z obozu na ślubny kobierzec

Komenda Hufca ZHP w Sza-
motulach zorganizowała w
Wielonku harcerski obóz mię-
dzynarodowy. Przebywa tam
aktualnie stu harcerzy i harce-
rek w tym również grupa pio-
nierów z Blancka z Czechosło-
wacji. Młodzież harcerska z
Obryzka przebywa w tym cza-
sie na obozie w Czechosłowa-
cji. Dwuletni okres współpra-
cy to nie tylko „wymiana” obo-
zów lecz także... nowe między-
narodowe małżeństwo.

Instruktor ZHP z Wroniek
oraz instruktor pionierów, za-
mierzają zawrzeć ślub. Ode-
dzia się on prawdopodobnie w
nowych lokalach Urzędu Sta-
nu Cywilnego w Szamotulach
zaś młoda para wystąpi w tym
dniu w strojach organizacyj-
nych. (mr)



Żwawo uwijają się w tym ty-
godniu spółdzielcy z Niecha-
nowa, żeby zakończyć żniwa.
Mieli w tym roku do sprzą-

nięcia około 300 hektarów
kłosowych. Spotkaliśmy ich
na 10-hektarowym polu psze-
nicy, którą zwozili do stogów
przy pomocy rolników indy-
widualnych. Przy takiej wspó-
lnej pracy stogi rosły jak na dro-
żkach. Największy kłopot był
z 10 hektarami wyległej psze-
nicy, ale i tej dał radę kom-
bajn z podbieraczem, wypo-
życzony z sąsiedniej Spół-
dzielni. Przewodniczący nie-
chanowski spółdzielni Win-
centy Malingier, który akurat
nadjechał z konwii świeżej
małanki, dostarczał żni-
wiarom przez Mleczarnię w
Gnieźnie, był zadowolony z
przebiegu tegorocznych żniw,
a także z pracy członków
spółdzielni.

Fot. — D. Matuszewska